

DZIENNIK LUDOWY

Biuro: ul. Biblioteka Jagiellońska.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena egz. pojed. w całej Polsce
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Trocki pośrednikiem między Rosją a Anglią?

BERLIN, 20. 6. (Pat). „Vossische Zeitung“ donosi, że we wstępnych rokowaniach nieoficjalnych pomiędzy Moskwą a Londynem w sprawie podjęcia na nowo stosunków dyplomatycznych sowiecko - angielskich zaczyna odgrywać wybitną rolę Trockiego i że jeden z wybitnych przedstawicieli Komisarjatu ludowego dla spr. zagranicznych miał ostatnio odwiedzić Trockiego w Konstantynopolu i zasięgać jego rady odnośnie traktatu, jaki sowieci zawarłyby z Anglią w razie podjęcia stosunków dyplomatycznych.

nych. „Voss. Zeitung“ twierdzi, że interwencja przedstawiciela rządu sowieckiego w poselstwie angielskim w Konstantynopolu miała na celu wysondowanie, czy rząd angielski nie

zgodziłby się przjąć Trockiego jako nadzwyczajnego posła sowieckiego, któryby podczas nieobowiązujących konferencji przedyskutował sprawę podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji.



17 hm. Na ryc. kwitnące miasto portowe, Wellington, objęte również katastrofą.

Wielkie Zgromadzenie PPS przy udziale przedstawicieli Międzynarodówki w Łodzi.

WARSZAWA, 20. czerwca. (Tel. wL.) Wczoraj w Łodzi odbyło się wspaniałe zgromadzenie przy udziale gości zagr. Sala Filharmonji była przepelniona do ostatniego miejsca. Zebrało się około 2000 osób. Gości powitano entuzjastycznie oklaskami. Urządzono im owoacje. Po każdym przemówieniu i w czasie przemówień Uroczyste przemówienie zagalł tow. dr. Wielński, im. Niem. Partji Socj. witał gości tow. Zerba. Przemówienie wygłosił tow. Vandervelde, Crispian, oraz tow. Czapiński imieniem C. K. W.

Po wiecu odbyło się przyjęcie dla gości.

RUCH BUDOWLANY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 20. czerwca. (A. W.). W ruchu budowlanym w Warszawie daje się ostatnio zauważyć znaczne ożywienie. W kwietniu było w budowie 1.426 nowych domów, 87 przebudowywanych i 104 nadbudówek. Z tej liczby 1.019 budowli dotyczy domów mieszkalnych. Ponadto Urząd inspek. budowlany zatwierdził w kwietniu 185 nowych projektów, wśród których 106 na budowę domów mieszkalnych.

Olbrzymia katastrofa kol. w Belgji. 10 zabitych, 15 rannych.

BRUKSELA, 20. 6. (AW). W pobliżu stacji Grammont na linii kolejowej Gandawa-Charleroi wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa kolejowa. Pociąg robotniczy zmierzający do Gandawy wykołosił się, przyczem lokomotywa i 2 wagony trzeciej klasy runęły na sąsiedni tor. W tej sa-

mej chwili nadjechał na wykołosejone wagony idący w przeciwnym kierunku pociąg robotniczy z Gandawy. Skutki zderzenia były straszne. Dotychczas wydobyto 10 zabitych i 15 ciężko rannych. Wśród zabitych znajdują się kobiety.

Czy będą nowe wybory?

Od czasu do czasu pojawiają się pogłoski o przygotowywanych przez rząd nowych wyborach sejmowych. Rząd nie ma większości w sejmie. Oczywiście, że nie chodzi mu o większość tworczą, jako podstawę dla rządów parlamentarnych. Pragnie się większości posłusznej, akceptującej bez szemrania to, co się jej poda do wiadomości.

Lecz po co mu potrzebna większość sejmowa? Rok już czwarty rządzi się w Polsce bez tej większości. Ale każdy rząd w Polsce liczyć się musi z opinią chociażby zagranicy. Kapitał mimo wszystko, do systemów politycznych, opartych na mniejszości zbyt nieufania nie ma. Polska zależną jest od Zachodu, a tam bierze górę demokracja, a nie autokracja, i z tem liczyć się muszą rządzący, o ile nie chcą narazić na szwank interesów państwa. Toteż skoro bez parlamentu Polska obyć się nie może, należałoby wreszcie wojnę z parlamentem demokratycznym zakończyć. Wojna taka utrzymuje kraj w ciągłym niepokoju i niepewności.

Rządy pomajowe o stworzenie większości parlamentarnej nie zabiegały.

Ostatnio na zjeździe BB w Łodzi pułkownik i poseł „jedynki“ Sławek, zapowiedział zdobywanie sejmowej większości drogą „łapania kości“ postom opozycyjnym, zwłaszcza socjalistycznym

Jak widzimy, nie są to sposoby demokratyczne i na tej drodze nigdy i nigdzie dziś większość parlamentarna rządowa nie powstanie.

Poza formą odnoszenia się do przedstawicielstwa narodowego, istota sporu tkwi w systemie rządzenia. Nigdy i nigdzie nowoczesny parlamentarizm nie może pogodzić się z autokratyczną formą rządów. Gdyby czynniki pomajowe porzuciły dzisiejszy system rządzenia, niezawodnie większość sejmową dzisiejszego sejmiku miałyby za sobą. — Ale one właśnie praktykowany system utrwalić pragną drogą zasadniczej zmiany konstytucji marcowej. Ale do legalnej zmiany konstytucji potrzebna jest większość sejmu.

W obozie „sanacyjnym“ nie brak jednak zwolenników zmiany konstytucji, według znanego projektu BB drogą oktrojowania, czyli zamachu stanu. Do

tego prą żywioły faszystowskie i monarchistyczne w obozie „jedynki“.

„Umiarkowańsi“ konserwatyści z „Czasu“ krakowskiego obawiają się jednak eksperymentu zamachowego i radzą nowe wybory pod hasłem zmiany konstytucji. Możliwe, że obóz pomajowy będzie próbował zdobyć większość w nowych wyborach. Wybory takie byłyby zaciętą walką o ustrój, o przyszłość ludu pracującego i państwa. Wiemy, że przyszłość ta leży w demokracji społecznej i politycznej. Dlatego klasa robotnicza musi być przygotowana. Rozbudowujmy więc nasze organizacje, rozszerzajmy pisma partyjne, podnośmy uświadomienie socjalistyczne proletariatu. Lud zwyciężyć musi, gdyż on stanowi potężną większość narodu. Zwycięstwo to, zależne jest od naszej pracy, zapału, ofiarności i wytrwałości.

Polska stoi przed walkami, które zdecydują o przyszłości ludu robotczego i państwa, o jego szczęściu i wolności.

Marjan Porczak.

Blisko o pół miliona zwiększyła się ludność Polski w r. 1928.

(x) W r. 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce przedstawiał się następująco:

Małżeństw zawarto ogółem 294.788, żywych niemowląt przyszło na świat 983.720, zmarło osób 504.569. Przy-

rost naturalny zatem w r. 1928 wyniósł 479.151 osób. W porównaniu z r. 1923 przyrost naturalny zmniejszył się o 40.795 osób, w porównaniu zaś z r. 1927 wzrósł o 51.785 osób.

—o—

MAURYCY RENARD.

Odkrycie.

(Dokończenie.)

A ową „niespodziankę“ o której wspomniałem, zgotuję mej żonie i Teddy'emu tutaj, na miejscu. Będziesz pan świadkiem epokowego wynalazku naukowego. Wynalazku, nad którym uczeni głowili się od dawna, ale napróżno.

Wynalazku, na który z gorączkowym/trzeniem czeka cała ludzkość od chwili gdy dzięki postępom nauki wszedł on w sferę możliwości, gdy zapomocą elektryczności można przesyłać na odległość rysunki, obrazy...

— Widzenie na odległość?! — krzyknąłem.

— Zgadłeś pan. Wystarczy tylko podnieść słuchawkę telefoniczną. W tej samej chwili, gdy w hallu rozlegnie się dźwięk dzwonka aparatu — równocześnie na owym maleńkim ekranie znajdującym się w hallu obok telefonu zjawi się mój obraz. — Postać moja odbije się na nim jak w lustrze, najdokładniej. A w tejsz samej sekundzie na tym oto ekranie ujrzymy wierne odbicie hallu — i zobaczymy obraz mej żony... Uwaga!

Parker oparł rękę na aparacie, zamierzając podnieść słuchawkę.

A wówczas nie mogłem powstrzymać pewnego gestu, którego zawsze będę żałować. Zupełnie instynktownie, zanim zdążyłem zebrać myśli, uchwyciłem go mocno za rękę, nie pozwalając mu zdjąć słuchawki.

— Co się panu stało? — spytał zziwiony.

— Nic... nic... — odparłem. Na głę wzruszenie...

— Puściłem mu rękę. Bo ostatecznie palnąłem głupstwo. Tym moim odruchowym gestem zdradziłem tajemnicę mistress Parker — zdradziłem ją nieodwołalnie, definitywnie, a może i zupełnie niepotrzebnie? Bo kto wie, czy tamci dwoje, ta para kochanków wykorzystają krótką nieobecność Parkera na swój sposób? Kto wie, czy na mlecznym ekranie w laboratorium nie zobaczylibyśmy sceny zupełnie niewinnej i nienasuującej najłżejszych podejrzeń?

Ale niestety — już się stało i odrobić się nie da. Parker wpatrzony we mnie, nagle zbladł śmiertelnie i w milczeniu spuścił głowę. Nie potrafiłem się zaobyc na jedno słowo pociechy czy usprawiedliwienia.

Teraz dopiero przekonałem się o wielkości jego duszy. Nie przypuszczałem nawet, że w sercu jego kryją się takie ogromy miłości i że zdołabędzie się na to, co zrobił.

— Mój przyjacielu — odezwał się

na dół. Powiesz im, że niespodzianka deo! Powiesz im, że niespodzianka się nie udała. Że wbrew mym rachubom wynalazek mój jeszcze nie jest zupełnie gotowy. A dla pocieszenia Mary może pan dodać, że w międzyczasie zrobiłem inne jeszcze, o wiele dopioślejsze odkrycie...

Co mówiąc, ujął dłuto i począł drżącą trochę ręką odmontowywać ów biały ekran.

Byłem zrozpaczony.

— No, idź pan! Bardzo o to proszę. I niech pan nie żałuje niczego. W gruncie rzeczy. — widzi pan — wszystkie nasze wynalazki przynoszą więcej złego niż dobrego. I w pewnej chwili każdy z nich okazuje się właściwie bezwartościowym... Widzenie na odległość... Jutro znajdzie się inny wynalazca... i jemu przypadnie ten zaszczyt...

— A pańska sława? — wyjąknąłem.

— Idź pan — powtórzył.

Ale w intonacji głosu, w ruchach jego drżących rąk, wyczułem pewne wahanie...

I od tego dnia, wróciwszy do Francji, czekam, aż dzienniki obwieszczą całemu światu o wynalazku Randolfa Parkera — co będzie dla mnie dowodem, że potrafił przebaczyć swej żonie.

—o—

Panom monarchistom do albumu.

Tow. pos. Diamand zamieszcza pod powyższym tytułem w „Robotniku” świetny artykuł ilustrujący, czemu był dla monarchji austriacko-węgierskiej „cesarz” Franciszek Ferdynand, gdyby nie był padł ofiarą bomby zamachowca.

Artykuł ten brzmi:

Pan Forst von Battaglia ogłosił w „Nord und Süd” obszerny studjum historyczno-psychologiczne o metodzie rządów w Polsce, zachwycony silną ręką, rządzącą niedojrzałym tłumem. W historii przed i porozbiorowej Polski znajduje on dwa typy, odpowiadające jego ideałowi. Ciekawa rzecz: obaj nie byli Polakami, jeden Węgier, a drugi Niemiec, którym los pozwolił panować w Polsce. Stefan Batory i Franciszek Ferdynand Habsburg — oto rządcy najbardziej zbliżeni do dyktatorskich marzeń p. Battagli.

O pierwszego, powleczonego patyną dziejów, sporu wieść nie będę, ale o drugim, o Franciszku Ferdynandzie, którego „poddanym” byłem przez wiele lat mego życia, pragnę podać kilka wspomnień.

Przypomniała mi ten obowiązek pewna niewiasta w feljetonie jednego z numerów wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, organie także poselstwa polskiego. Niewiasta ta usiłuje skorygować legendy o zamordowanym arcyksięciu, legendy, z którymi spotkałem się jeszcze za życia „bohatera” monarchistycznego, a które są obrazkami wziętymi z rzeczywistego życia...

Pewnego lata wybrałem się z żoną na południe Austrii, pojechaliśmy do Istrii, bogatej w architektoniczne pamiątki, a stamtąd na wysepkę, obsianą fiołkami, a służącą za lotnisko i stację klimatyczną, zarządzoną przez znanego zoologa Hagenbecka. Wyspa była własnością mieszczanina niemieckiego Kupelwiesera, on też wybudował na wybrzeżu szereg hoteli, stworzył niezły port i jego jedynie statkiem motorowym można się było dostać na Brioni.

W drodze zawarłem znajomość z maszynistą statku i on dopiero powiedział mi, jak Brioni wygląda. O nocleg latem trudno, hotele Kupelwiesera przepelnione, innych domów niema, jedynie w hotelu, który zajmuje następcą tronu Franciszek Ferdynand, jest kilka pokoi wolnych, których jednak byle komu nie wynajmują. Jeżeli dyrektor hoteli dowie się, że jestem posłem, a nie dosłyszmy mego nazwiska, to nocleg sobie zapewnimy.

Tak się też stało. Do wieczora unikaliśmy hotelu, by meldunków nie wypisywać i kompromitujące nazwi-

ska zataić i dopiero na drugi dzień rano dowiedział się zarząd hoteli, kogo razem z arcyksiężętami gościł w jednym domu.

Podczas spacerów po wyspie spotkaliśmy towarzysza posła Schuhmeiera, jednego z najpopularniejszych w Wiedniu ludzi, i on swoim półdialektem wtajemniczył mnie w stosunki mego współlokatora do właściciela i gości Brioni.

Nie lubiano się wzajemnie i bkawano sobie to do granic etykiety dozwołonych.

Publiczność austriacka nie znosiła wychwalanej przez p. Forst-Battaglię pewności siebie i wynoszenia się nad innych, a p. Kupelwieser miał swoje szczególne powody, w które mnie przyjaciel Schuhmeier wtajemniczył. Brioni podobało się następcy tronu jak zresztą każdemu, ale w nim obudził się zaraz monarchistyczny instynkt wzięcia w posiadanie miejscowości. Poczynił Kupelwieserowi jakieś propozycje, ale gdy ten odmówił, jako „silna ręka”, niekępowana praworządnością, zwrócił się arcyksiężę do podwładnych mu admirałów, by zarekwirowali wyspę dla celów wojskowych, gdyż znajdujący się na wyspie fort mógłby być w czasie wojny kępowany hotelami Kupelwiesera. Stary komendant odmówił, nie przywykł był do chodzenia po cudzych i został usunięty, ale młody, powołany na jego miejsce admirał Ripper, pochodzący ze szlachty, nie umiejący rozróżniać służby od służalczości, kazał bezwzględnie powstrzymać dalszą budowę hoteli Kupelwiesera. W owych czasach samowola możliwych nie miała jeszcze takiego waloru jak w czasach dzisiejszych i Kupelwieser uratował swoją własność nieruchomą przed zachłannością następcy tronu dzięki decyzjom sądów.

Inaczej było z własnością ruchomą. Kupelwieser odstąpił był Franciszkowi Ferdynandowi także pokoje przez siebie zamieszkałe. W jednym z nich wisiał w drzewie rzeźbiony herb mieszczkański Kupelwieserów, prawdziwy

antyk, a wielcy panowie są łasi na antyki. Wysoki lokator zaproponował mieszczuchowi swoją ambicję rodową, odmówił sprzedaży, i zdawało mu mieszczuchowi sprzedaż herbu, a że się, że z tem sprawa załatwiona. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy po wyjeździe dostojnych gości, zauważył brak bezcennego dla niego herbu. — Kamerdyner dał wyjaśnienie, że jego Cesarska Wysokość kazał herb zabrać ze sobą, wszak chciał zapłacić, a że Kupelwieser zapłaty nie przyjął, więc znaczy, że herb — darował.

Schumeier opowiadał tę zabawną historję, żądając zachowania w tajemnicy, bo tego żądał od niego Kupelwieser, który pewno bał się zemsty możnego pana, a może nie chciał skandalu.

Teraz czytam w „Neue Freie Pr.”, że potomek Kupelwiesera, obecny pan na Brioni, opowiadał feljetonistce, że to nie o herb chodziło, lecz o obraz familijny, że historja o kradzieży obrazu bardzo szybko się rozeszła, że następcą tronu zapalał gniewem i że nie pomógł list starego Kupelwiesera, wystosowany do Franciszka Ferdynanda, w którym to liście zapewniał go, że nigdy nikomu niczego nie opowiadał i że wogóle nigdy żadnej kradzieży obrazu nie było.

Feljetonistka z „Neue Fr. Presse”, pragnąc zrehabilitować pamięć niedosłego cesarza przyznaje, że były próby rekwirowania uroczej wyspy, wszak rekwizycja miała nastąpić w interesie obrony państwa, a strzeżenie tych interesów jeno chwałę przynosi, ale bardzo rozpisuje się nad faktem drugim i powołuje się na świadectwo Kupelwiesera, zapewniającego, że mu wogóle nikt obrazu nie ukradł. Stwierdza feljetonistka jednak, dla wykazania ambicji swego niedosłego monarchy, że ów list nie zadowolił „silnej ręki” i że rozmyślał nad gruntowniejszym zadośćuczynieniem i niewiedomo, co by się było stało — nieokiełznane temperamenty „wysoko postawionych” osób, jak ynoszą ze studjum historyczno-dyktatorsko-psychologicznego p. Forst-Battagli, są bardzo mściwe — gdyby arcyksiężę wraz z żoną nie byli wkrótce potem ulegli zamachowi w Serajewie. *Herman Diamand.*

Przedstawiciel ang. partji pracy o metodach... łamania kości

„Naprzód” otrzymał następującą wiadomość z Warszawy:

Przed odjazdem swym z Warszawy tow. Cramp rozmawiał z naszymi tow. posłami o stosunkach w Polsce. Nasi towarzysze przetłumaczyli mu dosłowne słynne przemówienie szefa B. B. posła Sławka w Łodzi o „łamania kości”. Tow. Cramp wyraził zdumienie z powodu tego niezwykłego oświadczenia i powiedział dosłownie:

— U nas w Anglii, drogi towarzyszu, jest coś podobnego nie tylko

nie do pomyslenia, ale od wieków odzwyczajono się u nas od podobnych metod myślenia już nie tylko między politykami, ale wogóle w stosunku między ludźmi.

Dalej tow. Cramp oświadczył:

— Wywożę z Polski jak najlepsze wrażenie z atmosfery stosunków państwowych. W przeciągu tych 2 dni nujących w P. P. S. i Związkach zaczęłem się jak u siebie w domu. Jedynym dla mnie nieprzyjemnym wrażeniem są wiadomości o pewnych wyąpieniach politycznych.

W epoce łamania kości...

Pułk. Sławek zapowiedział nowy kurs polityczny... łamania kości przeciwników. Metoda istotnie zalecenia godna, tylko czasem bardzo niezdrowa. Istnieje stare powiedzenie, że kij ma dwa końce i jaką bronią wojujesz, od takiej zginiesz. Polecamy je bardzo gorąco do pamiętnika niemoralnej sanacji.

Łamanie kości P. P. S. już się rozpoczęło, wedle rozumowania p. Sławka, na terenie Kas chorych. Zamawiano autonomję Kas przez zakaz odbycia czterech corocznych Zjazdów Związków Kas. Rozpędzono Zarząd Kasy w Łodzi i mianowano komisarzem z płacą 3.500 zł. miesięcznie człowieka, który jak sam przyznał po tej lukratywnej nominacji, poraz pierwszy w życiu wziął ustawę o Kasach chorych do ręki. Mianowany komisarzem w Tarnowie mjr. Zakrzewski, gdy przestąpił progę tej instytucji, pilnie szukał w statucie określenia wysokości poborów komisarzkich.

Obecnie odbywa się rewizja w Ogólnopaństwach. Związku Kas w Warszawie i Kasy w Krakowie, a rezultatami tych rewizji będą nowe nominacje komisarzkie, niezależnie od wyników rewizji. Nie chodzi przecież o dobrą gospodarkę, ale o łamanie kości...

Wedle autentycznych informacji w najbliższych dniach będzie przeprowadzona lustracja wszystkich związków Kas, celem upozorowania słuszności represji. Kandydaci na komisarzy są już desygnowani i czekają niecierpliwie na wypłatę przyrzeczonych im wysokich poborów.

Kandydatem na komisarza w Kasie chorych m. Lwowa jest p. Schmal, jeden z nielicznych już sanatorów, który jeszcze nie dostał synekury.

Dla przeprowadzenia tego „łamania kości” na terenie Małopolski został mianowany dyrektorem Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie p. Ochman, indywidualum znane na naszym terenie, który w bardzo krótkim czasie odbył wędrowkę od sympatii dla komunizmu do B. B. S. Wprawdzie p. Ochman miał zawsze wstręt do woj-

ska, przed paru miesiącami dopiero wymyślał Moraczewskiemu, Jaworowskiemu, Prausowej itd. od zdrajców, pogardzał Piłsudskim, dziś nagle stał się mężem zaufania pułkowników.

Ale dla łamania kości, każdy kij, zdaniem sanacji, jest dobry. Zbiera się w tym celu po rynsztokach życia publicznego czwarto-brygadowe kreatory. Społeczeństwo jest bardzo cierpliwe, ale są tej cierpliwości granice.

Nowy schemat płac dla pracowników gmin. Co uchwaliła Rada przyb.

Prof. Nadolski długo musiał czekać zanim zdołał skonstatować dostateczny komplet ojców miasta na wczorajszym posiedzeniu Rady przybocznej.

Ze spraw porządku dziennego uchwalono po referacie dr. Schmoraka zaciągnąć dodatkową pożyczkę w wysokości 191.700 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego z państw. funduszu budowlanego na budowę nowego baraku dla bezdomnych i dełożowanych przy ul. Pełtówniej.

Po referacie dr. Nowak - Przegódkiego uchwalono sprzedać wyższej szkole handlu zagranic. ponad 600 sążni gruntu miejskiego z kompleksu obok Dworca budowlanego przy ul. Zielonej za 107.280 zł.

Dr. Howikowicz referował sprawę sprzedaży 232 sążni gruntu miejskiego po 150 zł. za sążni również z terenów obok miejskiego dworca budowlanego Zarządowi obwodowego funduszu bezrobocia pod budowę gmachu na pomieszczenie biur następujących instytucji: Państwowego Urzędu pośredn. Pracy, Zarządu Funduszu Bezrobocia, Inspektoratu Pracy i Giełdy Pracy. Wniosek ten po przemówieniu prof. Thuliego uchwalono.

Na wniosek r. Kupczńskiego uchwalono upoważnić Dyrektora Zakładów elektr. do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 1.500.000 zł. w miejskiej kasie oszczędności na wykoń-

„Demokratyczna” Ameryka.

WASZYNGTON, 20. czerwca. (AW). Zona prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera zdecydowała się na śmiały krok — a mianowicie zaprosiła do Białego Domu na herbatę żonę deputowanego murzyna. Wywołało to ogromne podniecenie i oburzenie w Stanach Południowych. Jeden z senatorów, członek partii demokratycznej wniósł projekt rezolucji, w której pani Hoover zaleca się „wzięcie pod uwagę, iż swój czasowy pobyt w Białym Domu zawdzięcza również i Stanom Południowym”.

—o—

czenie remizy i zakupno wozów, budowę drugiego toru przy ul. Grodeckiej, dokończenie nowej linii przy ul. Pełczyńskiej, rozbudowę elektrowni na Persenkówce i t. p. potrzebna jest suma 4.394.000 zł. Ogólne wydatki na inwestycje w miejskich Zakładach elektrycznych przewidziane są w budżecie nadzwyczajnym na r. 1929/30 na sumę 6.085.000 zł. Ponieważ obecnie gmina nie ma widoków uzyskania pożyczki zagr., z której wyżej wspomniane inwestycje miały być pokryte, Dyrekcja M. Z. E. chce na razie zaciągnąć w M. K. O. półtora miliona zł. a brakującą resztę pokryć kredytem towarowym względnie przesunięciem terminu płatności rat za dostarczone urządzenia i materiały na następny rok budżetowy.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy. Na zapytanie r. Maksymowicza, czy nowe wozy nie będą zagrażały życiu ludzkiemu tak jak to się zdarzyło przed kilkunastu dniami, kiedy pudło wozu spadło z podwozia (w ul. Słowackiego), p. komisarz Nadolski odpowiedział, że wedle dotychczasowych wyników śledziwa winę w tym wypadku ponosi motorowój, który za szybko się rozpędził a nie mógł wozu zatrzymać.

I jak widać nie traci na aktualności stare przysłowie: ślusarz zawinił a kowala powiesili.

Dalej po referacie dra Brzkiego uchwalono bez dyskusji nowy schemat płac dla pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich — jak twierdzi referent — w myśl żądań, zawartych w memorjale związku pracowników gminnych.

Jedna tylko sprawa wywołała pewien dyssyons w tej zgranej rodzinie dziśszych opiekunów miasta a mianowicie sprawa częściowych jawesycji miejskich. Wobec niemożności otrzymania pożyczki zagranicznej przez gminę uchwalono po referacie r. Deczkawicza zaciągnąć w M. K. O. krótkoterminową pożyczkę wekslową w wyso-

Dwie katastrofy samochodowe.

TORUŃ, 20. 6. (AW). Jadący z Nowego Miasta do Gdańska samochód ciężarowy, prowadzony przez kierowcę Ewertowskiego uległ katastrofie, rozbijając się o przydrożne drzewo. Eksplozja zbiornika z benzyną spowodowała pożar całego samochodu. Przybyli na pomoc chłopcy zdołali uratować drugiego pasażera samochodu Tomasiewicza, oparzonego i ze złamaną nogą. Ewertowski

spłonął wraz z samochodem.

ŁÓDŹ, 20. 6. (AW). Wczoraj w godzinach wieczornych obok wsi Stulisławice stanął wskutek wybuchu zbiornika z benzyną w płomieniach autobus pasażerski. Pasażerowie rzucili się do ucieczki przez drzwi i okna, kalecząc się o zbite szyby. Autobus splonął doszczętnie. Szofer doznał ciężkich poparzeń.

—o—

kości 2 mlj. zł. na wykończenie szkoły Marii Magdaleny, Szaszkiewicza i innych budowli miejskich. Pominięto tylko wykończenie szkoły im. Reja, pomimo, że właśnie ta szkoła mieści się w twalącej się ruderze, która w warunkach normalnych dawno by była przeznaczona na rozbiórkę. Ponieważ do tej szkoły uczęszczają dzieci żydowskie radni żydzi dr. Rozenkranz i dr. Schmorak upominali się o wykończenie nowego gmachu. Ale na nic były ich argumenty, ks. Szydelski tłumaczył im, że są zbyt drażliwi, czy wrażliwi i w rezultacie cały ten zespół magistracki głosował przeciw wnioskowi o wykończenie tej szkoły.

Kronika telegraficzna.

Z kraju i ze świata.

WARSZAWA. Cały dzień dzisiejszy pannał tu silny upał. O godz. 11-tej przed poł. temperatura doszła do 31 st. C.

ERAKÓW. Rektorem na Uniwersytecie Jagiellońskim został wybrany prof. Henryk Hover.

WILNO. Wczoraj w okolicach Dukszt i Drwi zauważono szybujące od strony granicy litewskiej samoloty wojskowe, które odleciały w stronę Litwy.

PARYŻ. Lotnik Costes rozpoczął próbną lot 15-godzinny przed podjęciem lotu Paryż — Tokio.

PARYŻ. Streseman odjechał stąd do Berlina.

ALI EPO. 19. b. m. przybyła tu polska delegacja po zwłoki generała Bema.

LE BOURGET. Dziś rozpoczęła lot p. Bastie, celem pobicia rekordu światowego, długości lotu kobiecego.

MOSKWA. Poseł sowiecki w Angorze otrzymał polecenie od władz republiki tureckiej, przyspieszenia wysyłki rosyjskich emigrantów z Turcji.

NOWY YORK. Wczoraj wieczorem na t. zw. Zakręcie śmierci zderzyły się 2 pociągi kolejki napowietrznej. 1 osoba poniosła śmierć na miejscu, 30 osób odniosło ciężkie rany.

BERLIN. Rokowania pomiędzy min. finansów Rzeszy a konsorcjum Banków niemieckich o pożyczkę w kwocie 50 milionów marek dla rządu Rzeszy zostały zakończone.

WIEN. Próba wznowienia rokowań handlowych austr.-niem. nie powiodła się. Austriackie kota gospodarcze zapewnijają, że zadowolą się t. zw. małym traktemem handlowym.

„OJCZE!“

KAPITAN SORREL i JEGO SYN

Dziś wielka Premiera dram. er. salon. w **APOLLO**

W gł. rol.: WARNER — IMOĞ. ROBERTSON i LUIS WOLHEIM niezap. m. „BULBA z BURZY“.

Tysiące bezrobotnych skazanych na śmierć głodową.

WARSZAWA, 20. 6. (AW). W związku z mającą nastąpić z dniem 30 czerwca likwidacją państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych obecnej korzysta w Polsce 3,500 robotników. Zasiłki ustawowe

z funduszu bezrobocia pobiera około 10.000 robotników, natomiast ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy stanowi 115.000.

Szykany policji w czasie pogrzebu low. Bachholza zamordowanego przez zbira z BBS.

WARSZAWA 20. czerwca. (tel. wł.) — Dziś około 3-ciej popołudniu zaczęli się zierać przy ul. Chałubińskiego około kostnicy szpitala Dzieciątka Jezus robotnicy i robotnice przybyli, celem oddania ostatniej posługi tow. Mieczysławowi Buchholzowi zamordowanego przez palkarza B. B. S. i przestępcę kryminalnego Winiarskiego. Zgromadzały się coraz liczniejsze tłumy. Raptem „ujawniła“ się także znaczna liczba policji mundurowej i tajnych agentów. Komisarz policji zawiadomi kierowników pogrzebu, że kondukt nie może iść na cementarz zwykłą drogą przez śródmieście, ale musi kroczyć drogą okólną. Nie pomogła interwencja towarzyszy posłów Arciszewskiego i Barlickiego, bowiem rozkaz wydały wyższe władze. Próbowano telefonować do komisarza rządu, do komendanta policji m. Warszawy, niestety nikogo z tych dygnitarzy, nie było ani w miejscu urzędowania ani w mieszkaniu prywatnem.

Tew pos. Barlicki stwierdził że niema żadnych podstaw prawnych dla tego rodzaju zakazu. Jak gdyby w odpowiedzi na to, policja zagroziła wyłot ullicy i zarepetowała karabiny. Tłumy ogarnęto coraz większe wzburzenie. Mogło łatwo dojść do gwałtownego starcia. Powstała myśl odwołania pogrzebu, jednak wyrażono obawę, że w ciągu nocy ciało tow. Buchholza może „zniknąć“ z kosmicy.

Ostatecznie tłumy ruszyły drogą „nakazaną“ z góry, wykazując raz jeszcze

wytrzymałość nerwów na szykany.

O ile możemy zrozumieć, zakaz prowadzenia konduktu zwykłą drogą wynikał z obawy o to, że kondukt, przechodzący obok lokalu BBS. przy ul. Aleje Jerozolimskie i dlatego zapewne lokal ów był pod czujną opieką policji.

Nad grobem przemawiało wielu mówców.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20. czerwca. (AW). Wczoraj o godz. 10-tej rano na pl. Wolności odbyły się przed gmachem Magistratu demonstracje bezrobotnych którzy usiłowali wtargnąć do gmachu. Policja zmusiła tłum do rozejścia się. W południe demonstracje powtórzyły się. Policja aresztowała za podburzanie 24-letniego Antoniego Kasprowicza.

Kto wygrał ?

WARSZAWA, 20. czerwca. (A. W.). W dragim dniu ciągnięcia 19-tej Państwowej Loterii Klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

10.000 zł. nr.: 26735; 5.000 zł. nr.: 39335; 2.000 zł. nr.: 133988; 1.000 zł. nr.: 168400; 600 zł. nr.: 6100, 168832; 500 zł. nr.: 41117, 46438, 107863, 114506; 400 zł. nr.: 28787, 43445, 49770, 92990, 182183; 300 zł. nr.: 7710, 8469, 9394, 17117, 22806, 27462, 37730, 38272, 41132, 49789, 57513, 71023, 75688, 117006, 130184, 132098, 132613, 133241, 137535, 148910, 153826, 160690, 176847, 179044.

KRWAWY PRZEBIEG STREJKU PORTOWCÓW W GRECJI.

ATENY, 20. czerwca. (Pat.) Strejkujący robotnicy portowi odrzucili projekt kompromisu. Nastąpiło starcie między strejkującymi a policją, w wyniku którego było kilku rannych. Spokój przywrócono. W dniu dzisiejszym przystąpić mają do strejku także syndykaty robotników portowych.

Nawrót do parlamentaryzmu w Jugosławii ?

BELGRAD, 20. 6. (AW). Krążą tu sensacyjne pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, przyczem premierem miałby zostać minister spraw zagranicznych Marinkowicz. W kołach

politycznych twierdzą, że rekonstrukcja gabinetu została w sferach decydujących już postanowiona i że należy to uważać za pierwszą jaskółkę nawrotu do parlamentaryzmu.

Ołbrzymia afera w Dyrekcji lasów państw. w Białowieży.

BIAŁYSTOK, 20. 6. (AW). Donoszą tu o wykryciu ołbrzymich nadużyć w Dyrekcji Lasów Państw. w Białowieży. Podejrzani są jako sprawcy nadużyć wyżsi urzędnicy tej Dyrekcji. W jednym tylko nadleśnictwie Hajnówka, jak dotychczas ustalono,

straty, jakie poniósł Skarb Państwa oblicza się na 100.000 zł. Drzewo skarbowe wywożono ze stacji Hajnówka w sposób nielegalny. Prokuratorja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Jedna z wielu ofiar katastrof powietrznych.



Lotnik Ferdinand Schulz (z zawodu nauczyciel ludowy), należący do najlepszych lotników niemieckich, zginął runawszy z aeroplanem na ziemię dnia 16. b. m. — Na rycinie jeden z jego rekordowych lotów, odbyły swego czasu na bardzo jeszcze prymitywnym aparacie.

Co opowiada zwycięski lotnik Assolant ?

(?) Zwycięski lotnik francuski Assolant, który wraz z lotnikiem Lefevre i Lottim przeleciał Atlantyk, po wylądowaniu pod miastem Santandes w północnej Hiszpanii opowiadał jednemu z dziennikarzy, co następuje:

Kiedyśmy ujrzeli wybrzeża Europy, schwyła nas burza. Blisko granicy stwierdziliśmy, że benzyna zupełnie się wyczerpała i że nie mamy chwili do stracenia. Cieszymy się, że wylądowaliśmy przynajmniej w Europie, zachowując samolot nasz w zupełnym porządku.

O swym przelocie opowiada Assolant:

W kilka minut po oddaleniu się od brzegów amerykańskich ujrzeliśmy z najwyższym zdziwieniem, że z pod jednego ze skrzydeł samolotu podniósł się „pasażer na gapę“, niejaki Artur Schneider z Portlandu w Stanie Maine. W tej chwili zdaliśmy sobie sprawę, że — mniejsza o pasażera — ale, że to nas będzie kosztować o jedną czwartą więcej benzyny. I to właśnie spowodowało, że musieliśmy lądować w Hiszpanii, zamiast we Francji. Ale — co było robić? Wyrzucić nieproszonego gościa, niepodobna. Byłoby to barbarzyństwo nie do przebaczenia. Nieproszonego pasażera zaczął opowiadać, jakim sposobem zmylił naszą czuj-

ność. Oto na kilka minut przed odlotem, uczepił się jednego ze skrzydeł samolotu. W chwili wzniesienia się, zdołał przczołgać się do łódki, a kiedy byliśmy o kilka mil od brzegu, wyszedł z ukrycia. Było ich dwóch, takich amatorów podróży napowietrznej na gapę. Rozegrali się w orla i reszkę. Schneider wygrał... Przy końcu jego opowiadania, zaczęliśmy się śmiać. Tembardziej, ponieważ dodał:

— Chciałem tak zrobić, jak Lindbergh...

Zresztą zachowywał się, przez całą podróż odważnie, a wyświadczał nam rozmaite usługi. No, i przeleciał z nami Ocean. Zabierzeiny go ze sobą do Paryża, gdzie jeszcze nie był...

...Mieliśmy jeszcze jednego pasażera. Jest to mały krokodyl, mierzący zaledwie 30 centymetrów, którego zabraliśmy, jako maskotę. Ten pasażer nie robił sobie nic z podróży i spał od Ameryki do Europy...

Najwięcej kłopotu miałem z moją żoną, która nas odprowadziła aż do Old - Orchard. Rozmawiałem z nią przez radio, aż do jednej trzeciej drogi. Potem, nie otrzymując odpowiedzi, zrozumiałem, że prąd stracił kierunek... Obecnie moja żona jest już na statku z Ameryki do Paryża, gdzie będzie za 4 dni. Nigdy nie była w Europie...

Samolot polski nad Bytomiem.

(x) Z Wrocławia donoszą:

Onegdaj podczas rozdzielania nagród zapasnikom sportowym z okazji poświęcenia stadionu Hindenburga w Bytomiu nad zebrany wysoko w powietrzu ukazał się statek polski, który rzucił tysiące ulotek w języku polskim, zawierających wezwanie do zapisywania się do LOPP.

Statek unosił się przez 10 minut nad stadionem, poczem odleciał w kierunku granicy polskiej.

Propaganda zdrowia w szkołach.

(x) Ministerstwo oświaty, pragnąc propagować w szerokich kołach młodzieży zasady higieny, rozesłało do wszystkich seminarjów i inspektoriatów szkolnych:

1) tablice przedstawiające prawidłową pozycję przy pisaniu zarówno chłopców, jak i dziewcząt;

2) barwne tablice, i obrazujące, co można kupić za 60 groszy (koszt kieliszka wódki);

3) barwne tablice, przedstawiające uszkodzenie narządów wewnętrznych przez alkohol;

4) druki, zwalczające alkoholizm.

—o—

Katastrofa upałów w Ameryce.

(x) W Nowym Yorku umarło na udar słoneczny w ostatnich dniach 10 osób, a 9 leży ciężko chorych.

W ubiegłą niedzielę termometr pokazywał 90 st. Fahrenheita — jest to najwyższa temperatura od 46 lat w miesiącu czerwcu.

Okolo 2 milionów mieszkańców Nowego Yorku szukało schronienia za miastem i nad morzem. — Wskutek wzmoczonego przez to ruchu samochodowego zaszło wiele nieszczęśliwych wypadków w jednym dniu: 6 osób zostało na śmierć przejechanych, wiele poranionych.

Również 5 osób zginęło w kąpielni.

—o—

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Prywatny Zakład Naukowy

im. H. JORDANA

ul. św. Mikołaja 16. Tel. 14-36.

ul. Sobieszczyzny 1. 15. Tel. 60.

przyjmuje

wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu.

Od września b. r. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły powszechnej koedukacyjnej przy ul. Sobieszczyzny (boczna ul. św. Wojciecha).

Mieczysław KISTRYN.

Co piszą inni?

(?) Posłuchajcie, co bredzi „SŁOWO POLSKIE“: Lewica, tj. według terminu „Słowa“

„skrzydło lewe sejmokracji boryka się ze straszliwą dyktaturą, lewe skrzydło sejmokratycznego frontu zostało już tak poważnie osłabione i skutecznie obstrzelane, iż sztab tego skrzydła w gorączkowym poszukiwaniu za rezerwami nie znajduje ich już w załamanych panicznie własnych szeregach, ale zmuszony jest przywoływać je na gwałt z zewnątrz, z Niemiec, Anglii i Francji. Pp. Diament, Lieberman i Niedziałkowski, już sami nie mogą dać rady, a Daszyński nie po próżnicy jeździł ostatnio po szerokim świecie pp. Blumów. Przeto z odsieczą interjentalnie-braterską zjechali p. Vandervelde, Cramp szef Labour'u, Loebe i inni“.

Styl — niczem komunikat wojenny, a prawdy w nim tyle, ile... w komunikatach wojennych dawnego sztabu austriackiego...

„Słowo“ zapewnia swych nielicznych czytelników, że „frazesy“ Vanderveldegó i tów.

„ani na dzień jeden nie wzmocnią zgruchotałego lewego skrzydła sejmokratycznej opozycji przeciw silnemu, antiliberalnie-demokratycznemu rządowi“.

Ano, to się pokaże. W każdym razie niech sobie organ Zespołu stu dobrze zakarbuję w pamięci ruskie słowa pocieszenia z przed kilkudziesięciu lat: „Perebułyśmy panszczynu, perebudemo konstytucju“.

Lwowska „GAZETA PORANNA“ jakkolwiek bardzo ale to bardzo jest za zmianą konstytucji i to (z małemi zastrzeżeniami) według projektu Be Be kładzie jednak swoje veto przeciw zapowiedzianym przez p. Sławka środkom jej przeprowadzenia.

„Jeśli poseł Sławek uważa ów cel (zmiana konstytucji) za tak święty, że dopuszczający użycie wszelkich środków do siły włącznie, oświadczamy: nie!“

„Dano społeczeństwu do zrozumienia, że zmiana konstytucji nastąpi „tak, czy inaczej“, z prawem, czy wbrew niemu. Sądźmy, że nastąpi wreszcie w Polsce czas, w którym trzeba prawo szanować. I pracować nad umocnieniem praworządności wśród społeczeństwa słowem i czynem, nad przekonaniem go, że to „inaczej“ bez względu na pobudki zwraca się przeciw państwu i moralnym fundamentom życia społecznego“.

Słabiutka ta opozycja, nieśmiała, ale przecież jakiś protest przeciw butnym pogroźkom p. Sławka.

„GAZETA WARSZAWSKA“ pisze że zapowiedzi p. Sławka o metodach walki za przeprowadzeniem zmiany konstytucji oraz zapowiedzi walki z P. P. S. brzmią nader sensacyjnie. Jest to drugi nakład „Gazety warsz.“ po konfiskacie. Na pierwszej stronie widnieje biała plama. Skreślono cały artykuł wraz z tytułem.

„ROBOTNIK“ odpowiada na pocieszne pogroźki p. Sławka o „łamaniu kości“:

„Ale kij ma dwa końce, tak też „łamanie“ i „łamiący“ mają kości, o czym trzeba pamiętać“.

Co się zaś tyczy „łustych posad“ socjalistów w Kasach Chorych, o czym także mówił p. Sławek, grożąc, że „z tem trzeba skończyć“ — „Robotnik“ podnosi, że

„kłamstwo o „łustych posadach“ w Kasach Chorych wygląda na niepojęte szyderstwo wobec 3.500 zł. pensji miesięcznej rządowych komisarzy Kas Chorych“.

Korespondent warszawski „NA-

PRZODU“ pisze, że mnożą się oznaki, że rząd rozwiąże Sejm i rozpisze nowe wybory.

„Mamy tu wrażenie, że na coś w rządzie — mimo feryj politycznych — się zakrawa, że robi się w tajemnicy przed społeczeństwem jakieś przygotowania do zaskoczenia go. Bojaźliwi szepeją o możliwości zamachu stanu w związku ze zbliżającym się terminem rozprawy przed Trybunałem Stanu, inni twierdzą, że ta nagła agresywność prasy rządowej wobec PPS. wskazuje na przygotowania wyborcze — wszyscy zaś są zgodni zdania, że wyższa siła — właśnie ta z lekceważonego odcinka gospodarczego — prze rząd do czynów, które można nazwać czynami rozpaczliwymi. Krzyki i groźby nie zakryją faktu, że rząd czuje swą słabość wobec opozycyjnych nastrojów wszędzie w kraju“.

—o—

Francuscy zdobywcy Oceanu w Paryżu.



Lott (1), Lefevre (2) i Assolant (3) z swym „ślepy pasażerem“, 22-letnim Amerykaninem Arturem Schreiberem (4), który potajemnie zakradł się na statek. Assolant trzyma młodego aligatora, którego wziął z sobą Schreiber jako talizman, przynoszący szczęście.

„DOZÓR NAD ŻYWNOSCIĄ“.

WARSZAWA, 20. czerwca. (A. W.). W dn. 21. b. m. odbędzie się posiedzenie Państw. Rady dozoru nad żywnością, na którym będą omawiane projekty zamierzonych w tej dziedzinie rozporządzeń.

P. SKIRMUNT U MIN. HENDERSONA.

LONDYN, 20. czerwca. (A. W.). Poseł polski przy rządzie wielkobrajtyskim p. Skirmunt odwiedził nowego ministra spraw zagranicznych Anglii p. Hendersona, oraz podsekretarza tego resortu Daltona. W oświadczeniach wymieniono zapewnienia wzajemnej życzliwości i dobrej woli obu państw.

SZCZĘŚLIWA FRANCJA!

PARYŻ, 20. czerwca. (A. W.). Dzieniki przynoszą sensacyjną wiadomość o niesiechaniu korzystnym i szybkim rozwoju finansów Francji. W pięciu ostatnich miesiącach b. r. stwierdziła kasa państwowa nadwyżkę w dochodach w wysokości 2 miliardów 481 miljn. franków.

500-LECIE MIĄSTECZKA.

WARSZAWA, 20. czerwca. (A. W.). W sierpniu br. miasteczko Tuszn pod Łodzią obchodzić ma 500-lecie swego instnienia. Na obchód zaproszono p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Robotnicy gotowi stanąć do pojedynku w obronie tow. posła Diamanda.

Wczoraj do filii redakcji „Dziennika Ludowego“ w Borysławiu na wieść o wyzwaniu pos. tow. Diamanda na pojedynki przez b. min. Miedzińskiego zgłosili się towarzysze, którzy oświadczyli gotowość udzielenia satysfakcji b. min. Miedzińskiemu. Nazwiska tych towarzyszy są: Łachal Ignacy, Gankowski, Mucha Wojc., Kuter Adam, Grządalski.

Towarzysze ci oświadczyli, iż w każdej chwili gotowi są stanąć do pojedynku w zastępstwie pos. tow. Diamanda.

—o—

Memento o p. Stepku.

Wszystko ma swój koniec. Skończyło się nareszcie sekretarstwo p. Stepka w „Premjerze“.

Nareszcie zapanuje lepsza atmosfera. P. Stepek dogryzł się własną zgryźliwością. Został przeniesiony do „Polminu“ we Lwowie. Wyjechał z Borysławia z najgorszą opinią. W kasynie urzędniczym urządzono wczoraj z okazji odejścia Stepka pożegnialną „stypę“.

Robotnicy wyzbywają się złego ducha kapitalistów, który sprzął się z djabłem, aby szkodzić ruchowi robotniczemu, do którego pałał nienawiścią i zawziętością.

Dyrekcja „Premjer“ traci złego doradcę. Całą masę spraw robotniczych, można było załatwić bez większych wstrząsów i walk gdyby nie było złośliwego człowieka. — P. Stepek sprzyścił się przeciw Zw. Górników i dążył do zdruzgotania organizacji robotniczych.

W tym celu, za jego inicjatywą powstały przeróżne kramiki zawodowe, jak enperowskie, chłopskie, endeckie i federacja pracy. Za jego staraniem i poparciem powstała w Borysławiu BBS (fr. rew.). Stepek miał na zakładanie jej pieniądze, a ponadto nadużywał ostatnie redukcje do celów tejsze organizacji. Obiecywał pracę zredukowanym, o ile zapiszą się do tej hołoty „rewolucyjnej“.

Zatem BBS w Borysławiu traci swego założyciela i protektora. Leje za nim łzy krokodylowe; przyjdzie i jej na taki marny koniec.

Zegnaj zły duchu, a opamiętaj się na nowem stanowisku.

—o—

„Reklama“ -- dźwignią handlu

Zgłosił się wczoraj w filii redakcji „Dziennika Ludowego“ w Borysławiu jeden z robotników, który nabył w składzie wędlin Przetockiego skwarki do chleba.

Do świeżych zmieszano cuchnące skwarki, będące już w rozkładzie. Właściciel nie chciał słyszeć o zamianie tej znilizny, którą psu nie możnaby było dać, gdyż po zjedzeniu napewno by się wściekł.

Stwierdzamy, że skwarki nie tylko cuchły, ale roily się od robactwa. Polecamy skład Przetockiego czujnej opinie czynników sanitarnych.

—o—

Co nam donoszą ze Stryja.

Humorystyczny wiec B. B S.

(x) Szumnie ogłoszony wiec Frakcji Rewolucyjnej PPS odbył się dn. 16. czerwca. Już na samym wstępie można było stwierdzić, że tak zw. frakcja, to grupa tchórzów, obawiających się światła dnia i obecności robotników. — Dziwna to partja „socjalistyczna“, co na swoje wiece wpuszcza bez zastrzeżeń nabożne panusie i paniczki w korporanckich czapkach lub wysokich dygnitarzy, a robociarzy cenzuruje i cedzi niby przez sitko.

Na wiec zjechał się cały podkarpacki sztab płatnych agitatorów, a więc: głowa — p. Paweł Denasiewicz, ogon — p. Konior i p. poseł do niedawna z Be-Be — Burda. W komplecie stanęła i miejscowa frakcja, licząca 4 wybitnych członków: małżeństwo Werniców, Natan Welker i Filip Tomanek. Czyż to może mało, by tworzyć własne stronnictwo?

Referat p. posła Burdy był „wesoły“: tak go bynajmniej potraktowali zebrani robociarze. Klasa robotnicza ma dobry węch i zdrowy instynkt: wie, kiedy jest chwila poważna a kiedy można sobie pozwolić na barszkiwanie.

Toteż wysłuchała zebrana brać robotnicza referatu p. Burdy z pogodnym humorem, przerywając mu od czasu drwinami i kpinami: najweselszej było na sali, gdy p. Burda usiłował przekonać zebranych, że nie tylko Piłsudski i Moraczewski byli socjalistami, lecz nawet pp. Switalski, pułkownicy Prystor i Boerner, Matuśzewski itd. są socjalistami najczyst-

Kronika Borysławska

TOW. MICHAŁ ZBOREK, niegdyś robotnik naftowy w Borysławiu, obecnie na obczyźnie — w Persji, złożył przez swego brata 85 zł. na budowę domów robotniczych w przemyśle naftowym.

KRADZIEŻ ŻELAZA. Markus Lejb Tillemann z Borysławia, został przytrzymany za kradzież żelaza na szkodę firmy „Galicia“.

CHCIAŁ SPRÓBOWAĆ WINA. Franciszek Komor, kierownik kop. „Merkur“ w Borysławiu doniósł policji, że jego furman, Kościuk Jan „zwędził“ mu 12 flaszek wina i worek ziemniaków, ogólnej wartości 188 zł.

Furman ten, jako biedny człowiek, że wynagradzany, postanowił choć raz w życiu spróbować wina jakiego panowie, a zamiast dobrej przystawki, to był dla tego biedaka tylko ziemniaczki.

szej woły.

Chwilami tylko zmieniał się ten wesoły i pogodny nastrój sali w wrogię i nieprzyjazne okrzyki przeciw referentowi: zwłaszcza wówczas, gdy p. referent puszczał się na bystre fale błagi, że PPS CKW. zdradzała proletarijat uchwalając podatki itd. — Słusznie zapytano p. Burdę, gdzie on był wówczas i czy w czasach o których opowiada, nie zasiadali w CKW. pp. Moraczewski, Jaworowski i Praus sowa, dzierżąc w nim prym i pierwsze skrzypce.

Najweselszą częścią programu było zakończenie wiecu; p. inż. Wernic usiłował odczytać rezolucję: gdy w czasie jej odczytywania zabrał głos tow. Dr. Moldauer żądając dyskusji nad referatem i ewentualną rezolucją, pocziwy starowina stracił komplementnie głowę i z przestachem, zwracając się do obecnej władzy, rozwiązał wiec, intonując „Czerwony Sztandar“, Robotnicy, odmówili w tym wypadku towarzystwa a panusie i panowie z „frakcji“ jeszcze się jej nie poduczyliz: śpiewającymi pozostali „rewolucjoniści“ z przydjum wsile — 3 osób.

Rozweseleni robociarze rozeszli się do domu, kiwając głowami i zastanawiając się, co to za „rewolucyjni socjaliści“, którzy urządzają wiece publiczne za zaproszeniami i czują nieprzeparty lęk przed dyskusją.

Na pocieszenie aranżujących zabawę dodam i pocieszę ich, że po tym „występie“ napewno „frakcja“ porośnie jeszcze bardziej w pierze rządowe.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Stanisławów, 19. czerwca.

SĄD ROZJEMCZY.

(x) Onegdaj w inspektoracie Pracy 46 obw. odbył się Sąd rozjemczy w sprawach spornych pomiędzy dozorcami domowymi, a właścicielami domów dotyczących warunków pracy i płacy. Z 11 spraw spornych 4 odroczone, 7 zaś w postępowaniu ugodowym merytorycznie załatwiono.

MAJOR — STAROSTA?

Dowiadujemy się, że stanowisko starosty stanisławowskiego ma w najbliższym czasie objąć Dr. Jankowski, major Sztabu Główn. (No, no!)

BUDOWA NOWEGO RATUSZA.

Ratusz m. Stanisławowa będzie w ciągu najbliższego tygodnia całkowicie rozebrany, w miejsce tegoż ma stanąć nowy ratusz, którego parter będzie już pod zimę gotowy i wynajęty mniejszym przedsiębiorstwom handlowym na sklepy. Budowę swą ratusz ma przypominać całkiem krakowskie sukiennece.

O INSTALACJE ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO.

W związku z kończącą się budową miejskiej elektrowni, Magistrat przystąpił już do prowadzenia elektr. kabla podziemnego głównymi ulicami miasta. Reflektanci na światło elektryczne winni we własnym interesie zgłaszać w biurze budowy elektrowni (gmach Kasz. Oszczędn.) podania o instalację światła elektrycznego, jeszcze przed założeniem kabla podziemnego, albowiem później koszty instalacyjne będą o 100 proc. droższe.

CZY TO DOZWOLONE?

Przy ul. Grunwaldzkiej znajdowała się w pewnym miejscu budka, którą ze względu na mającą się rozpocząć budowę gmachu, usunięto na inne miejsce, lukę zaś z tego powodu powstałą ogrodzono silnie drutem kolczastym. — W związku z tem przypominamy sobie, iż istnieją przepisy bezpieczeństwa publicznego, które m. i. postanawiają, że do ogrodzeń miejsc, przy których panuje ożywiony ruch uliczny, nie wolno używać drutu kolczastego. Czyżby ten przepis nie obowiązywał właściciela tego miejsca?

Jak już stwierdziliśmy, kilka osób uszkodziło sobie odzież na tym drucie.

USUNĄĆ NIECZYSTOŚCI.

Na jednej z najpiękniejszych ulic naszego miasta t. j. ul. Słowackiego, tolerowało się — dopóki nie była ona jeszcze skanalizowana — płynące rynsztokiem strugi nieczystości, wylwane na ulicę przez mieszkańców tej ulicy, ale gdy obecnie została już ona skanalizowana, niepodobna naprawdę dłużej patrzeć, jak bezkarnie płyną cuchnące nieczystości z realności nr. 3, będącej

własnością jednego z tut. kupców. — Czyżby Magistrat nie miał możliwości zmusić tego pana do przeprowadzenia połączenia jego realności z głównym kanałem odpływowym i w ten sposób uchronić całą ulicę od cuchnącej zarazy?

BÓJKA NA WYCIECZCE.

Dnia 17. b. m. w czasie bójki „wycieczkowiczów“ ze Stanisławowa z chłopami w Ciężowie, postrzelony został w rękę niejaki Łazar Jan robotnik slusarski.

ZA ROZSZERZANIEM PISMA ROBOTNICZEGO.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja Zarządu Koła ZZK wspólnie z przedstawicielami sekcji fachowych w sprawie rozpowszechniania „Dziennika Ludowego“. — Powzięto uchwałę szerokiego zaagitowania czytelnictwa „Dziennika“ w poszczególnych działach służby.

W związku z koniecznością rozszerzenia czytelnictwa pism robotniczych i socjalistycznych odbędzie się cały cykl zebrań Miejsc. Związków Zawod. przy ul. Gołuchowskiego. Porządek, w jakim zebrań te będą się odbywały oraz czas będzie oznaczony później, indywidualnie dla każdego Związku.

Kronika Stanisławowska.

ZABIJ BRATA PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. 15. b. m. 8-letni Andrzej Symonik z Pariowa pow. Sniatyn, kosił w ogrodzie paszę dla bydła, przy czem począł tak nieostrożnie wywijać kosą, że zranił stojącego za nim 6-letniego brata Stefana, w klatkę piersiową, skutkiem czego, ten po kilku minutach zmarł.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. 19. b. m., auto osobowe, będące własnością Wydz. powiatowego w Ursowie, przy wjeździe do garażu Sobolewskiego w Stanisławowie, potrąciło Lotę Reiss, żonę kupa z Stanisławowa. Wskutek tego Reiss upadłszy na chodnik, doznał ciężkich obrażeń cieleśnych, a oprócz tego zgubiła koleżyk i potargła płaszcz przez co poniesła szkodę około 300 zł.

Wielki pożar w składzie nafty i benzyny na dworcu Podzamcze.

Groźny pożar szalał wczoraj po północy na dworcu Podzamcze.

Przy torze kolejowym obok Nowego Zniesienia znajdowały się magazyny i zbiorniki rafinerji Tow. Akc. „Galicja“ w Drohobyczu.

W ub. czwartek wieczór nadeszła z Drohobycza cysterna nafty. Jeden z robotników zajęty przepompowywaniem nafty do zbiornika używał przy pracy lampy stajennej, która w pewnym momencie przewróciła się i spowodowała zapalenie się nafty w cysternie. Płomienie szybko objęły stojący obok drewniany budynek, przeznaczony na magazyn beczek z benzyną, naftą i olejem mineralnym. — Słup dymu wznosił się wysoko w górę, dym zaś osłonił całą III-cią dzielnicę aż po Rynek.

Niebawem przybyły na miejsce pożaru miejska straż pożarna, ochotnicze straży z miasta, Zniesienia i Zamarynowa, silny oddział policji i

kompanja 19 p. piechoty. Przerażliwe gwizdy syren zaalarmowały mieszkańców tej dzielnicy.

Akcja ratunkowa była wielce utrudniona z powodu braku wodociągu w pobliżu. Wodę sprowadzono z hydrantu obok rogatki Żółkiewskiej wężem długości kilkaset metrów. Musiano również sporządzić wał ochronny, aby zabezpieczyć domy w Zniesieniu przed płynącą ropą, która paliła się płomieniem. Przez sześć godzin pracowano nad umiejscowieniem pożaru. Wiele beczek pełnych zdołano wytoczyć z magazynu na bezpieczne miejsce.

Spalił się magazyn, zbiorniki „Galicji“, oraz 5 wagonów nafty. Taką samą ilość zdołano ocalić. Szkada wynosi około 300.000 zł. i była ubezpieczona.

Sprawca wybuchu pożaru zbiegł w nieznanym kierunku.

21 komunistów przed sądem.

Sekretarz organizacji nie poczuwa się do winy.

(y) Przesłuchiwanie oskarżonych wczoraj zakończono. Ostatni z nich, Adam Kaufman, zeznał, że nie poczuwa się do winy, utrzymując, że również prof. Makowski twierdzi, że w działalności politycznej niema występów i zbrodni. Oskarżony, żywiąc sympatję dla komunizmu, oddał pewne usługi tej partji.

Następnie przesłuchano szereg

świadców. Pierwsi zeznawali posterunkowi Bazyli Krupnicki i Tadeusz Grinczak, następnie zaś Henryk Melter, Laura Aren, Marja Grottowa, Józef Sobko i wywiadowca Budny. Ten ostatni inwigilował mieszkania oskarżonych. Przesłuchane kobiety odmawiały mieszkania oskarżonym.

Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie Budny.

Pierwsza kobieta -- ministrem w Anglii.

(x) W Anglii mianowano pierwszą kobietę ministrem.

Mac Donald powierzył jeden z najważniejszych resortów w swym gabinecie, bo ministerstwo pracy miss Margaretie Bondfield.

Margareta Bondfield jest to stara, dzielna Angielka o mądrej, poważnej i dobroliwej twarzy, znana ze swej działalności feministycznej. Nje należała ona jednak nigdy do sufrażystek.

Ci, którzy ją znają, mówią, że jest pełna rozsądku, powagi, energii i posiada wiele prawdziwie angielskiego zmysłu praktycznego. Zaczęła swą karierę od działalności w związkach zawodowych i już w r. 1899 była jedynym i pierwszym delegatem na kongres pracy.

Służba polityczna miss Bondfield zawsze miała podkład społeczny.

Z macierzyńską wprost dobrocią opiekowała się ona niedolą swych towarzyszek, a także towarzyszywo pracy, apelowała do swych wyborców i towarzyszywo partyjnych, jak matka do dzieci. Przez długie dziesiątki lat pracowała, jak mrówka: organizowała tanie kuchnie, szpitale, zwoływała zebrania, mające na celu obronę praw nieślubnych dzieci, wstawiała się w sprawie zapomogi dla wdów powojennych i t. p.

Ta społeczna praca zyskała jej właśnie jej olbrzymią popularność, z której

wynikło jej ostatecznie zwycięstwo przy wyborach.

Właściwa karjera miss Bondfield rozpoczęła się dopiero podczas wojny.

W r. 1914 należała ona do tych nielicznych członków Labour Party, którzy z Mac Donaldem na czele wypowiedzieli się przeciw wojnie z całą stanowczością.

Po wojnie grała znowu wybitną rolę: była sekretarką towarzystwa Shop Assistants Union.

W r. 1923 zostaje prezeską kongresu Trade-Union.

Już poprzednio Mac Donald proponował jej stanowisko ministra pracy w swym gabinecie, ale z właściwą jej skromnością odstąpiła to stanowisko Tomaszowi Shaw.

Obecnie przed nowym ministrem pracy w Anglii są dwa trudne zadania do rozwiązania: Kwestja mieszkaniowa i kwestja bezrobocia.

Istnieje projekt budowy na wielką skalę domków robotniczych; budowa każdego takiego domku ma kosztować przecięnie 500 funtów, a wynagrodzić ma się je po 9 szylingów tygodniowo. Plan ten ma być opracowany w Ministerstwie pracy, a następnie przedstawiony parlamentowi.

To też tak odpowiedzialne i trudne stanowisko, jak ministra pracy w obecnym momencie zajęła kobieta, urasta do miary symbolu.

Stracenie fałszywego cara

(?) Władze sowieckie odkryły niedawno w Charkowie tajną organizację, która miała licznych zwolenników, i urzędowała tajne zebrania w piwnicach dawnego zamku magnackiego pod Charkowem. Głową tej organizacji był Nikita Szmurszuk, który nazywał się „carem Nikitą“ i przychodził na te zgromadzenia w wspaniałym płaszczu brokatowym i koronie na głowie. Przypuszczają, że „car“ postarał się o te królewskie szmaty w garderobie opery w Charkowie. Nikita twierdził, że jest wielkim księciem Michałem (który zresztą niedawno pożegnał się z tym światem) i zapewniał, że rychło przyjdzie czas, kiedy wstąpi na tron swych ojców. Członkowie organizacji, którzy z radością przyjmowali tę zapowiedź — składali sówite dary na rzecz przyszłego cara, aby mógł żyć godnie i tak jak na panującego przystało. Niezależnie od tego Szmurszuk przy pomocy dobrze uzbrojonej bandy napadał na fabryki sowieckie a przed kilku tygodniami udało mu się zająć nawet całą wieś. Nareszcie oddział wojska sowieckiego z Charkowa wyruszył przeciw bandzie Szmurszuka i po krwawej walce karabinowej zdołał go pokonać i ująć. Szmurszuk i jego naręczona, która się nazywała carową Olgą zostali skazani na śmierć a ich współnicy na długoletnie więzienie.

Z opery.

Beethovena „Fidelio“.

Szkoła operowa przy Konserwatorium Pol. Tow. Muzycznego scenicznie wykonaniem Beethovenowskiego „Fidelio“ dała dowód wielkiej, umiejętnej prowadzonej, sumiennej pracy artystycznej. Nie da się zaprzeczyć, iż zadanie, jakie na się wzięła lwowska „Szkoła operowa“, ze względu na trudności artystyczne, nawet na europejskich scenach z wysiłkiem pokonywane, było na warunki lwowskie za ryzykowne; tem bardziej należy więc wobec tak wielkiego zadania być wyrozumiałym i bezstronnie oceniać szczerą zapal kierownictwa oraz sumienny wysiłek wykonawców.

Kierownik muzyczny i dyrygent, dr. Adam Sołtys, musiał przez długi szereg miesięcy przygotowywać z zespołem śpiewackim stronę muzyczną, zaznajamiać go z obcym dla nich stylem beethovenowskim, część orkiestralną, bryznaną w charakterze symfonicznym, szczegółowo przygotować i dbać o odpowiedni poziom artystyczny. Wielka uwertura do „Leonora“, dzięki wytrawnemu kierownictwu dyrygenta oraz artystycznemu wykonaniu poszczególnych

muzyków, wypadła wprost imponująco. Zdawało się, iż oklaskom nie będzie końca; taki bowiem panował zachwyt słuchaczy w zapelnionym amfiteatrze. Dr. Adam Sołtys odniósł prawdziwy, szczerze zasłużony sukces jako dyrygent.

Obok niego wymienić należy wielką pracę reżyserską prof. Franciszka Frączkowskiego. Uczniów wyprowadzić na scenę po raz pierwszy, oswoić ich z scenicznym życiem, swobodą ruchów, gestykulacją, mimiką, należytą dykcją i utrzymać wszystko w ramach artystycznych, to zadanie nader wielkie i wymaga wytrawnej pracy reżyserskiej. P. Frączkowski zarówno w tym kierunku, jak i w inscenizacji całości ogromnie się zasłużył i wraz z dyrygentem nadał przedstawieniu artystyczny poziom.

Wobec tego, że stronę muzyczną utworu beethovenowskiego omówiliśmy obszerniej przed kilku dniami na tem miejscu, musimy z zadowoleniem przyznać, iż zespół śpiewacki „Szkoły operowej“ z wielce trudnego zadania wywiązał się nader sumiennie, a chwilami nawet sięgał wyższych wyżyn. — P. Julia Pretorius jako Leonora wykazała duży, należyte ustawiony głos sopranowy, który w momentach drama-

tycznych posiada dużo siły i blasku. Sympatycznie brzmiał liryczny głos p. Ireny Turkiewiczówny (Marcelina) oraz p. Marjana Kapuścińskiego (Jaquino) i Stefana Snieżka w roli ministra Don Fernanda. Głos basisty p. Zarzyckiego w roli Rocca nie zawsze brzmiał dość silnie, zwłaszcza w kwartecie pierwszej odsłony (kanon). P. Jan Hłady z trudnego zadania w partii Florestana wywiązał się dobrze, a pierwsza arja wypadła nawet artystycznie. Miłą niespodzianką sprawił nam art. opery lwowskiej p. Marjan Kielarski w roli Pizzarra; głos brzmiał wydatnie i dźwięcznie, frazowanie było artystycznie opracowane, a gra sceniczna godnie uzupełniała interesującą postać, za którą p. Kielarski zasłużył na szczerą pochwałę.

Dla uzupełnienia sprawozdania naszego musimy jeszcze zaznaczyć, iż chór mieszany uczniów Konserwatorium Muzycznego trudny chór więźniów (2 odsłona) a zwłaszcza potężny finał końcowy odśpiewał czysto, rytmicznie i z pięknym brzmieniem.

Szkoła operowa Konserwat. Muzycznego tem przedstawieniem operowym dała nam miły i wielce pouczający wieczór muzyczny.

Grd.

Jak to osiołek został członkiem Sowietów.

Zabawne zdarzenie na Kaukazie.

Halil Rustam z Tyflisu opowiada zabawną historję o pracowitym osiołku, Arslanie, o czem zresztą już dawniej pisma pokrótce donosiły:

Na Kaukazie, jest jak wiadomo, wiele kopalń miedzi, manganu i soli kamiennej. W jednej z kopalń manganu, stary muzułmanin Ibrahim z Aserbeidżanu, otrzymał lżejszą pracę. Jego praca polegała na tem, że miał prznosić wykopaną już rudę na zwaly. Młodszy jego towarzysze pracy wykonywali swą robotę w ten sposób, że przynosili bryły rudy bądź na plecach bądź też na wózkach. Stary Ibrahim urządził się wygodniej, ponieważ posiadał osła, który prznosił za jednym razem po trzy cetnary ciężaru na swoim grzbiecie.

Ibrahim był dumny ze swego zwierzęcia i mawiał do swych towarzyszy: Jest tak silny jak lew, dlatego nazwałem go Arslan (lew.)

Ibrahim był dobrym i sprawiedliwym człowiekiem. Wydało mu się więc, że jest krzywdą dla osła Arslana, iż nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia za swą pracę, którą właściwie sam wykonywa, podczas gdy on Ibrahim bądźco bądź każdego tygodnia otrzymuje to, co mu się należy.

Dlatego pewnego dnia, zwrócił się do kierownika kopalni i rzekł: —

Przekroczyłem wprawdzie wiek, który według systemu komunistycznego do pracy już nie obowiązuje, pomimo to, pracuję jeszcze. Ale nie mogę swojej roboty wykonywać bez młodszego pomocnika. Do tej pory nie otrzymał on jednak żadnego wynagrodzenia.

To powiedziawszy, poprosił Ibrahima o wystawienie mu kartki na płacę dla młodszego pomocnika Arslana.

Kierownik, wróg wszelkiego biurokratyzmu, uznawszy słuszność żądań starca, wręczył mu kartę wypłat dla „towarzysza Arslana“. Od tej pory Ibrahim każdego tygodnia pobierał zarobek za Arslana.

Ale nie na tem koniec. Ibrahim pomyślał też o legitymacji związku zawodowego, dla poczciwego osiołka, bo przede wszystkim ci, co wykazują swą przynależność do któregoś ze związków zawodowych mogą bez większych trudności otrzymywać przydział maki, cukru, opału i t. d. Ibrahim jako preletarjusz otrzymał taką legitymację członkostwa dla swego pomocnika zupełnie legalnie i bezpłatnie, zgłosiwszy go przedtem w związku zawodowym.

Ale po trzech miesiącach Arslan został sromotnie wyrzucony, przy czem dostało się coś i Ibrahimowi.

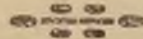
Sprawa wyszła na jaw podczas wyborów do sowietów wiejskich. Ibrahim z konieczności wpisał osiołka do listy wyborców. Przypadek zdarzył, że Arslan znalazł się na liście na samym czele a wskutek tego został wybrany do miejscowego sowietu!

Sprawa wykryła się, jeden z mieszkańców doniósł o tem Kadiemu, a stary, chytry muzułmanin został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Właśnie z powodu procesu teraz o tej sprawie znowu głośno.

—o—

CHCĄ SKRZYWDZIĆ ROBOTNIKÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 20. czerwca. (A. W.). Między Zarządem wagonów sypialnych w Polsce a pracownikami tej instytucji powstał ostry konflikt na tle ekonomicznym. Ponieważ zarząd główny Wagonów Sypialnych mający swą siedzibę w Paryżu uchylił się od wszelkich rokowań z polskimi robotnikami i odmówił rozpatrzenia przedłożonego przez nich memoriału pracownicy tej instytucji w liczbie około 400 osób zwrócili się o interwencję do Min. Pracy.



Wizyta Magistratu wiedeńskiego w Berlinie.



Powitanie burmistrza m. Wiednia, tow. Seitza (2) i członków wiedeńskiego Magistratu przez nadburmistrza berlińskiego Bössa (1) i austriackiego posła dra Franka (3).

„Gruchoty” samochodowe powodem katastrof

W mieście znajduje się wiele samochodów, które właściwie winne być w składach starego żelaza, niż jeździć po ulicach. „Gruchoty” te często psują się w czasie jazdy i powodują różne wypadki.

Jeden z takich wypadków spowodowany przez zepsucie się kierownicy, zdarzył się wieczorem, 20. października ub. roku w ul. Kopernika.

Wówczas to stare i zużyte auto pocztowe nr. 1795 kier. przez Marcina Michulkę wpadło na chodnik i częściowo zrujnowało wystawę filij „Kurjera Codziennego”. Ofiarą wypadku padło trzech przechodźców. Jeden z nich Roman Reitz doznał wskutek potrącenia złamania szczyki i ręki, Tedeusz Zeneg został ciężko porażony na głowie odłamkami złitej szyby,

lżej stosunkowo został kontuzjowany Kazimierz Rakszewski.

Wczoraj odpowiadał przed sądem szofer fatalnego auta Michłek, za niedbałe skontrolowanie auta przed wyjazdem z garażu.

Świadek post. E. Sochalski, z zawodu ślusarz, który należy do brygady kontrolnej samochodów zeznał, że czasami pomimo najlepszej kontroli nie można uniknąć katastrofy.

Trybunał, opierając się na wywodach tego świadka, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżca prok. Mostowski, bronił dr. Vogel-fänger.

—o—

Członkowie U. O. W. przed sądem.

Liczni świadkowie zeznają obciążaj. przeciw oskarżonym.

(y) Pierwsza zeznawała wczoraj wdowa po pułkowniku p. Wodziczkowa, która odnajmowała mieszkanie Konradównej. Po demonstracjach listopadowych, kiedyto zdemolowano drukarnię „Dila”, oskarżona narzekając, mówiąc, „źle się dzieje w Polsce”. W tym czasie odwiedzali ją różni osobnicy, Konradówna zaś zdradzała wielkie zdenerwowanie. Wicczorem 9 listopada zauważono w pokoju jej silny zapach benzyny. Wodziczkowa, bojąc się jakiegoś wypadku lub eksplozji wezwała policję, która zakwestjonowała materiały wybuchowe.

Następnie zeznawały: Karolina Filipówna, służąca p. Wodziczkowej, oraz jej krewna Stefania Limbergerowa. Ta ostatnia została wezwana przez Wodziczkową, która obawiała się wybuchu benzyny.

Darja Hordyńska zrazu była podejrzana o przyniesienie zakwestjonowanych materiałów do mieszkania Konradównej. Wczoraj, zeznając jako świadek, zaprzeczyła by była czynną w tej sprawie.

Darja Harasymowiczówna nie zeznała nic nowego.

Następnie przesłuchano Irenę Brykowiec, studentkę Politechniki i jej

ojca, zam. w Tarnopolu. Ten ostatni był podejrzany o przywiezienie tych materiałów wybuchowych. W czasie przesłuchania zeznał on, że przybył do Lwowa w celu wypożyczenia filmów.

Świadek podkom. Sinolnicki przesłuchiwał Konradówne, zaś wywiadowca Wojciechowski, dokonał rewizji w mieszkaniu tej oskarżonej, przy czym znalazł 11 pudełek materiałów wybuchowych. Ten ostatni zeznał, że 1 listopada zdjął sztandar, zawieszony na słupie stojącym na kopcu, umieszczony tam przez członków tej organizacji.

Kierownik posterunku w Podhajcach Stefan Podhorodecki, oraz dwóch posterunkowych zeznawali na okoliczność ujawnienia antypaństwowej działalności E. Seny, oraz aresztowania go i skonfiskowania walizy z bibułą.

Ostatni zeznawał znawca sądowy rusznikarz Sartori, w sprawie zakwestjonowanych rewolwerów przy Mojsiewiczówny. Broń ta, zdaniem znawcy, została przestuglowana gdyż nie wolono jej sprowadzać do Polski.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Z dorocznego Walnego Zgromadzenia członków P. P. S. we Lwowie

Ostatnio odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S. pod przewodnictwem tow. J. Szczyrka. Po wysłuchaniu referatów i obszerniej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, umiatając całokształt pracy organizacyjnej na przyszłość, jak również okreśiającą dzisiejszą sytuację polityczną, wyrażającą pełne zaufanie ciałom naczelnym partii.

Nowywybrany O. K. R. P. P. S. po ukonstytuowaniu się przedstawia się następująco:

Tow. Szczyrek Jan, przewodniczący; tow. Talarek Stanisław, zast. przew.; tow. Hofman Franciszek, zast. przew.; tow. Laskowski Wład., zast. przew.; tow. Ermich Karol, sekretarz; tow. Segal Maurycy, skarbnik.

Tow. tow.: Bednarski, Czyk, Ceglowski, Dr. wniak, Muszka Drobotowa, Folmes, Fota, Frönlich, Hanecka, Herbst, dr. Herschial, dr. Holländer, Krzewniak, Leśniak, dr. Löwenstein, Mydlowicz, Olenkiewiczowa, Pietrusa, Podczaski, Salomon, Wojcicki, dr. Seidel, Skalak, Sobczak, Socha, Szpetecki, Szczuparczyński, Trawiecka, Ursel, Woś, Zieliński, Zelaszkiewicz.

Do Sądu Partyjnego wybrano: Tow.: Borzęcką, dra Dawida, Konarskiego, Kutę, Langa, Lisewicza, inż. Majewskiego.

Komisja Rewizyjna: Tow.: Czuczman, Cyganik, dr. Dregiewicz, Dyki, Szpyt.

—o—

Fatalny skok z piętra w czasie ucieczki przed napastnikami.

(y) Władysław Nowak, zam. przy ul. Niemcewicza l. 19, bawiąc wraz z bratem Bronisławem, w restauracji Nürenberga przy ul. Weieranów l. 2, wywołał awanturę, przyezem obaj Nowakowie pobili znajdujących się tam obników. Ci jednak nie dali za wygraną i zebrawszy się w większej liczbie, zaatakowali Nowaków. Władysław N. uciekając przed przewa-

Jak się postępuje z działaczami robotniczymi.

Dnia 19a czerwca wyjechał do Cuniowa Sekr. Okr. robotn. budowl. tow. Kowal, gdzie na stacji miał następujące zajście:

Kiedy wysiadł z pociągu czekał już na niego komend. P. P. z Dobrostan z 2 posterunkowymi, którzy zatrzymując go przystąpili do indagowania, w jakich celach przyjechał czy ma na to pozwolenie. Pomimo wykazania się odpowiednią legitymacją, oświadczyli, że nie pozwolą na żadną akcję, ponieważ taki jest rozkaz Starosty Zielińskiego.

Mimo wszystko tow. Kowal miał pełną satysfakcję, bo przeprowadził to, co miał do załatwienia.

Powyższy fakt świadczy o „specjalnym” sposobie postępowania wobec naszych towarzyszy.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ! Zaprasza się tow. murarzy i cieśli na dalszy ciąg Zebrania, które odbędzie się w niedzielę 23. czerwca o godz. 10. rano przy ul. Cłowej l. 6. w Związku Murarzy.

Porządek dzienny:

Obrona przeciw ściągającym podatkom.

Sprawa zcentralizowania się.

Sprawa ubezpieczeń społecznych.

Sprawa bezrobocia.

Kowal Michał, sekr. okr.

BACZNOŚĆ! Tow. murarzy uprasza się, by omiatali, aż do odwołania Jarosław, z powodu walki cennikowej tamtejszych towarzyszy.

Kowal Michał, sekr. okr.

UCZESTNICY festynu ludowego, urządzonego staraniem Związku Zawodowego Robotnic i Robotników Ty. on. w Winnikach w dniu 16. czerwca b. r. dziękują serdecznie Towarzyszom i Towarzyszkom z TUR-u ze Lwowa, za odegranie podczas festynu obrazu dramatycznego „Róża” St. Zeromskiego.

—o—

Teść pocięty siekierą przez zięcia.

Michał Snihur, liczący 32 lat, zam. w Werchracie, żył w niezgodzie ze swym teściem Hryńkiem Rysą, nie mogąc dojść z nim do porozumienia przy podziale gruntu, otrzymanego w posagu za żonę.

Dnia 30. czerwca ub. roku w czasie wynikłej sprzeczki Snihur porwał sie-

kierę i ciął njm teścia dwukrotnie w głowę i rękę. Przez szereg tygodni leczył się Rys z zadanych obrażeń.

Wczoraj odpowiadał Snihur przed wyrokującym sędzią r. Szulislawskim i został skazany na 4 miesiące więzienia.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 20 czerwca 1929.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE za spokój duszy b. p. Dra Natana Loewensteina odbyło się we czwartek, dnia 20. czerwca b. r. w synagodze postępowej przy ul. Żółkiewskiej, przy licznych udziałach publiczności.

PIEKARZ FLUK, przy ul. Zielonej 43, wypieka pieczywo o wadze 10 dkg. mniejszej na bochenku. Konsumentów uprasza, aby magistral, o pociągnięcie do odpowiedzialności niesumiennego piekarza.

WOJEWODA LWOWSKI wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie w poniedziałek, t. j. 24 b. m.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. 19-letni Emiljan Słobodzian, lakiernik, pracujący w Nowej Rzeźni spadł ze znacznej wysokości i doznał ciężkich obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat., odwiozło go do szpitala.

WOLAŁA OPIEKĘ PRZYJACIELA NIŻ RODZICÓW. W mieszkaniu Mieczysława Rychlika, przy ul. Antoniego 1. 7, odnaleziono Janinę W., uczennicę VI kl. gimnazjalnej, która po ucieczce z domu, przez dwa dni tam się ukrywała.

Powiadomiona o tem policja, zarządziła dochodzenie, w jakim celu Rychlik ukrywał dziewczynę.

ARESztOWANIA ZA KRADZIEŻ. Kazimierz Kurys, zam. przy ul. Snopkowskiej, dostał się przez otwarte okno do mieszkania prokuratora Teodora Zankowskiego przy ul. Sobieszczyzna 1. 7. „Pechowca“ przytrzymał jednak w chwili kradzieży i oddano do aresztu.

Los jego podzieliła Anna Drozda, którą aresztowano za kradzież na szkodę b. podkomisarza PP. Kliema.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jacyś nieponie dowiedziawszy się, że Stefan Opolski, zam. przy ul. Zyblikiewicza 1. 22, bawi wraz z żoną w Gdyni, zagościli w jego podwoje, zabierając w „upeminku“ dywan, wartości 1.500 zł., 2 kilimy, oraz materję jedwabną i białiznę, wartości ponad 400 zł.

Nieproszeni goście zagościli również do mieszkania Ludwika Süssewina, dyr. Banku Związkowego, zam. przy pl. Jura 1. 6, skąd skradli srebrne naczynia stołowe, wartości 1000 zł.

Dotkliwą szkodę poniósł również Filip Wówczuk, urz. bankowy, zam. przy ul. Szopena 1. 4, któremu jakiś niepoś skradł garderobę i białiznę, wartości 800 złotych.

KIM ZACPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali aresztowani: Zamszała Aleksandr, lat 19, oraz Mykietyn Jan, lat 30 bez zajęcia, zam. przy ul. Inwalidów 1. 1, gdy szli z narzędziami, służącymi do włamań. Leszczak Katarzyna, lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za uprawianie krwotego nierządu, Soltys Aleksander lat 21, bez zajęcia, oraz Radomski Michał, lat 24, obaj bez stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo. Reguła Józef, lat 32, zam. przy ul. Pełtewnej 1. 43, za porozumiewanie się z aresztantami, Górniak Zofja, lat 22 za uchylanie się od wizyt lekarskich, Gorczakowski Jan, piekarz, zam. przy ul. Żółkiewskiej za oszustwo i kradzież, Achtygier Abraham, lat 36, piekarz, zam. przy ul. Źródłanej, jako poszukiwany przez tut. Wydz. śl., Frost Oskar, lat 29, kupiec, zam. przy pl. Kapitulnym, za zgwałcenie, oraz Rubin Mensch, lat 43, kupiec, zam. przy ul. Rycerskiej 1. 10, za oszustwa dokonane

Zaginienie 10-letniego chłopca.

(x) Jak wczoraj donosiliśmy w kronice, zaginął 10-letni Mieczysław Florowski, uczeń 1. klasy gimnazjalnej, który wyszedł z domu rodzicielskiego w sobotę i do dnia dzisiejszego strapienia rodzina nie ma najmniejszej wiadomości o tem, co się z nim stało.

W sprawie tej otrzymujemy następujące bliższe informacje:

W klasie 1., do której chłopiec uczęszcza, udzielający tamże lekcji śpiewu profesor rozdał pomiędzy uczniów podręczniki śpiewu,

każąc sobie za każdy egzemplarz płać po złotym.

Poócz tego wręczył Florowskiemu 3 egzemplarze, polecając mu ich rozsprzedaż. Chłopczyna próbował wykonać „polecenie“ nauczyciela, które oczywiście było dla niego rozkazem, ale niestety, nie mógł znaleźć nabywców, wobec czego przyniósł egzemplarze z powrotem. Nauczyciel atoli

nie przyjął ich, oświadczając, że są poplamione i żądał zapłaty — 3 zł. (!)

Chłopiec, nie wiedząc, skąd wziąć pieniądze, zdjęty lękiem z powodu niemo-

żliwości spełnienia rozkazu nauczyciela, a równocześnie nie śmiejąc rodziców prosić o tę kwotę na niepotrzebny zakupienie dla nauki szkolnej wydatków, znalazł się w tragicznej — jeśli się weźmie pod uwagę jego wiek i stosunek do nauczyciela — sytuacji. Nie wrócił tedy do domu i od soboty niewiadomo, co się z nim stało.

Według wersji, krążących wśród jego kolegów, widziano go za rogatką Janowską przy stawie Stadtmüllera, gdzie się miał w dniu krytycznym kąpać. Nie sprawdzona dotychczas wiadomość brzmi, że nieszczęśliwy się tamże utopił.

Poszukiwania, przedsięwzięte tak przez policję, jak i na własną rękę przez ojca, nie dały dotąd żadnego rezultatu. Można zrozumieć rozpacz rodziców, którzy drżą z obawą, czy nie utracili syna.

Należy się spodziewać, że powołane do tego władze przeprowadzą dokładne dochodzenie, aby ustalić przyczynę zniknięcia chłopca i stwierdzić, czy istnieje wina po stronie nauczyciela, czy też inne były powody smutnego wypadku.

na szkodę Seletnika Klemensa, zam. we Lwowie, przez zbieranie zamówień na portrety fotograficzne z ramienia nieistniejącej firmy „Leopolis“.

Odpowiedź Redakcji.

TOW. FR. SZ. W SCHODNICY. Artykułu Waszego nie umieścimy, gdyż nie zawiera nic szczególnego. Przesyłając korespondencje ciekawsze, z życia robotniczego, stosunków tamtejszych itd., a chętnie umieścimy je.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Sad wiśniowy“.
Sobota, o 7-mej „Cyrułik Sewilski“.
Sobota o 10-tej „Ożenek“.
Sobota, o 7.30 „Pygmaljon“.
Niedziela, o 3-ciej „Marja Stuart“.
Niedziela, o 7.30 „Na dzień“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek, o 7.30 „Pygmaljon“.
Niedziela, o 7.30 „Pygmaljon“.

TEATR STANISŁAWSKIEGO występuje dziś z drugą kolejno sztuką swego repertuaru, a mianowicie znakomitą sztuką A. Czechowa „Sad wiśniowy“. Jest to jeden z najpiękniejszych utworów tego pisarza, przedziwnie subtelny w ujęciu, a owiany nieprzepartym czarem poezji cichej melancholji i rezygnacji.

Bilety zniżkowe urzędnicze na to przedstawienie obowiązują.

OLGA OLGINA, znakomita artystka operowa wystąpi na naszej scenie tylko jeden raz w sobotnim przedstawieniu „Cyrułik Sewilskiego“. Obok niej biorą udział w jutrzejszym przedstawieniu pp.: Cyganik (Figaro), Hinglerówna, Szymonowicz, Tarnawski i Zopoth.

Przedstawienie „Cyrułik“ rozpoczyna się wyjątkowo o godz. 7-mej wieczorem.

Wypadek „smoka“ i strażaków na pl. Gołuchowskich.

Na placu Gołuchowskich w czasie przejazdu trenu straży pożarnej na ulicę Jagiellońską, samochód „smok“ wjechał pomiędzy dwa tramwaje, furę chłopską i latarnię stojącą na środku placu. Szofer Hely, pragnąc uniknąć zderzenia, zahamował gwałtownie auto, które uderzyło jednak bokiem o latarnię. Następstwa były fatalne, gdyż jadący strażacy wypadli na bruk, zaś jeden z nich, Antoni Bukarłyk doznał złamania nogi. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Pośluczeni strażacy doprowadzili auto do porządku i podążyli następnie do pożaru.

Repertuar kin lwowskich.

KOPEBNIK: „Musisz się ze mną ożenić“ oraz „Serenada“.

MARYSIENKA: „Musisz się ze mną ożenić“ oraz „Serenada“.

LEW: „Jackie Coogen marynarzem“.

PALACE: „Goniec cesarski“.

APOLLO: „Ojeze!“ Kapitan Sorel i jego syn.

COLOSSEUM: „Kobieta z bieżem“ i dwie komedje.

CHIMERA: „Uśmiecł słońca“.

CASINO: „Ostatni rozkaz“.

PASAZ: „Stać tu“. Eddie Polo.

UCIECIIA: Douglas Fairbanks „Znak Zory“.

FATAMORGANA: „Kurjer carski“.

OAZA: „Ofiara kabaretu Hong-Kong“.

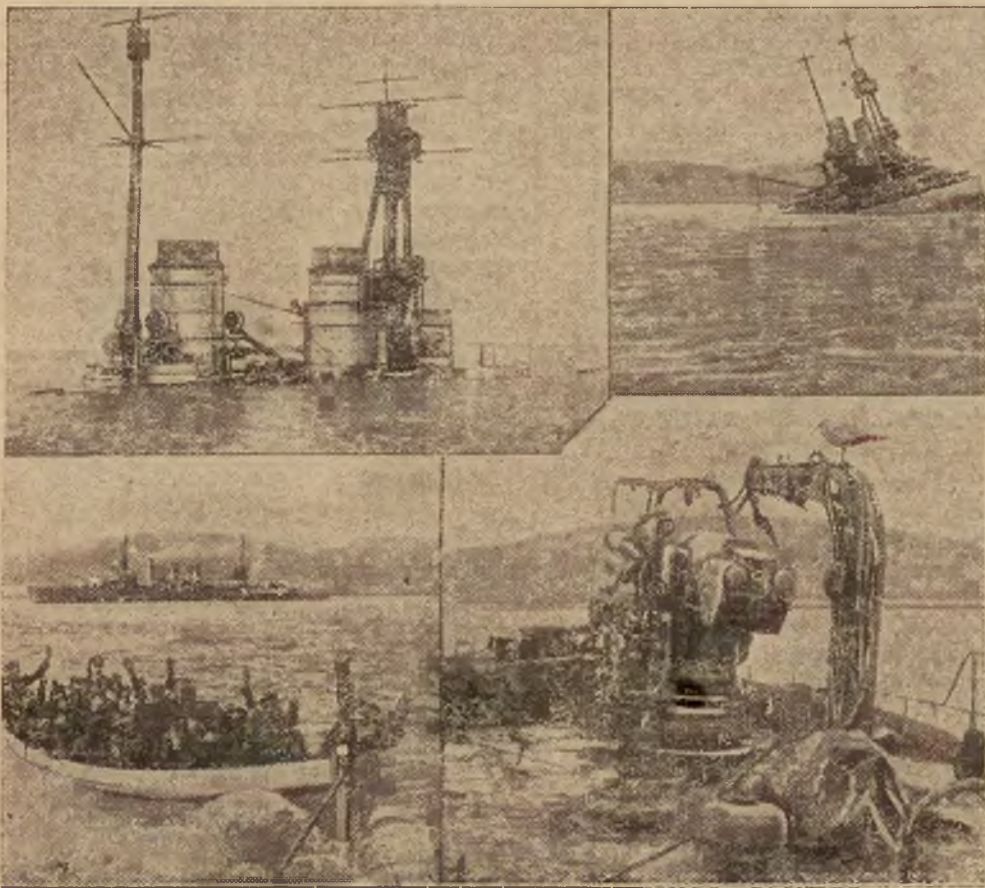
IUNA: „Demon w kopalni złota“.

PROMIEN: „Spowiedź kapelana“.

GRAZYNA: „Marynarze i blondynki“.

PAN: „Szaleństwo jednej nocy“.

Przed 10 laty w Scapa Flow.



Dnia 21. b. m. mija dziesiąta rocznica, jak w zatoce Scapa Flow została zatopiona internowana tamże flota niemiecka. Rozkaz zatopienia okrętów wydał bez porozumienia się z rządem niemieckim viceadmirał Reuter, który nie chciał, aby flota niemiecka dostała się w ręce koalicji. Zatopiono wówczas 10 okrętów linjowych, 5 wielkich krążowników, 5 małych i 46 łodzi torpedowych. — Na rycinie: W górze wielki krążownik „Hindenburg“ na lewo; okręt linjowy „Bawaria“ (na prawo), zanurzające się pod wodę. — W dole (na lewo) załoga po opuszczeniu krążownika płynie ku okrętom angielskim, z rękami podniesionymi w górę. Na prawo: Tor-co po 5 latach zostało z wydobytej łodzi torpedowej.

Rozmaitości ze świata.

BIEGAJĄCY MATEMATYK.

(x) Zmarły przed kilkoma laty profesor Williams z Collegjum Stafford, posiadający niezwykle zdolności matematyczne, rozwiązywał najzawilsze zadania i dokonywał najtrudniejszych obliczeń w pamięci... biegając. Jeden z jego uczniów, pragnąc wypróbować zdolności profesora, dokonał w domu żmudnego obliczenia, ile sekund upłynęło od urodzin Stafforda aż do owego dnia. Uzyskawszy ową wielocyfrową liczbę, student udał się do prywatnego mieszkania Stafforda i, zastawszy go w donalnym humorze, zadał mu to zadanie. — Dobrze. Za chwilę — zawołał Stafford i truchcikiem wbiegł na piętro i z powrotem i natychmiast podyktował liczbę sekund w swoim życiu. — Nie zgadza się. Ja zrobiłem to zadanie na piśmie i otrzymałem inną liczbę — odpowiedział uczeń. — To pan się omylił. Napewno nie wziął pan pod u-

wagę lat przestępnych, które przecie mają o jeden dzień więcej.

Istotnie, uczeń popełnił ten błąd w rozwiązaniu, a biegający profesor-matematyk miał rację.

STRASZNE WARUNKI ŻYCIA W ROSJI.

(?) Lekarz amerykański dr. Gault, który przez kilka miesięcy bawił w Rosji sowieckiej, ogłosił sprawozdanie ze swej podróży. M. in. pisze on, że w Rosji szerzą się różne choroby z nadzwyczajną szybkością, — głównie wskutek fatalnych warunków higienicznych, w jakich żyje szeroka ludność. Na trachomę (egipskie zapalenie oczu) choruje ponad milion ludzi, na malarję około 4 milionów, a na gruźlicę około 15 milionów. Dwadzieścia milionów ludzi przeciętnie nie ma pomocy lekarskiej. Poza to wiele ludzi choruje na choroby weneryczne, które szerzą się

gwałtownie wskutek braku pomocy lekarskiej.

NOWY GATUNEK PAPIERU.

(b) Uczony angielski C. H. Young, odkrył niedawno, że pewien gatunek papieru rysunkowego, którym przesłonił okna przed rażącym światłem słońca, przepuszczał promienie ultrafioletowe, tak bardzo dla zdrowia potrzebne. Dalsze badania wykazały, że w istocie papier ten owe zalety posiada, chroniąc równocześnie człowieka przed szkodliwym działaniem słonecznego światła.

Odkrycie to niewątpliwie przyczyni się do tego, że firanki lniane i płócienne oraz szyby zastąpione zostaną zasłonami z owego papieru, gdyż płótna jako też szkło tych cech zdrowotnych nie posiadają. Lampy kwarcowe znajdzie odtąd tanim kosztem każdy w swoim mieszkaniu.

NOWOCZESNE METODY BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH.

(x) W jednym z naukowych pism sztokholmskich ukazał się interesujący artykuł, omawiający najnowsze metody badań archeologicznych. I tak promienie X, analiza pollenowa, kąpiele chemiczne i t. d. są stosowane celem ustalenia pochodzenia i wieku znalezionych przedmiotów. Tak samo, jak policja amerykańska prześwietla i fotografuje siano w poszukiwaniu alkoholu, — szwedzcy badacze starożytności usiłują zbadać mogiły Wikingów za pomocą promieni X, aby ustalić, czy znajdują się w nich szczątki poległych przed wiekami wojowników.

Jeżeli wydobyte podczas odkopywania grudki ziemi zawierają według wszelkiego prawdopodobieństwa szczątki ciekawych wykopaliisk, zostają one prześwietlane i fotografowane. Niektóre przedmioty wkłada się do wrzącej wody bieżącej, która zmienia się bezustannie. Kąpiel taka trwa 5—6 dni, poczem przedmiot zanurza się w „zatonionej parafinie. Przerdzewiały doszczętnie metal nasiąka parafiną, która zabezpiecza go, po stwardnieniu, od rozkruszenia się i dalszego działania powietrza i wilgoci.

Wiek wykopaliisk bada się za pomocą analizy pollenowej (badanie szczątków roślinnych).

POLSKI RUCH EMIGRACYJNY.

WARSZAWA, (x) W pierwszym kwartale r. b. wyemigrowało z Polski ogółem 46.942 osób, z tego do krajów europejskich 32.712, do krajów zamorskich 14.230 osób. W tym samym czasie powróciło do Polski ogółem 5.446 wychodźców, z tego z krajów europejskich 4.505, z krajów zamorskich 941 wychodźców.

Kronika z Wystawy Poznańskiej.

Frekwencja.

(x) W związku ze sprzyjającą pogodą ruch wycieczkowy na Powszechnej Wystawie Krajowej potęguje się z dnia na dzień. W ubiegłą niedzielę Biuro Kolejowe zanotowało przyjazd do Poznania 62 wycieczek, (przeszło 5000 osób), w poniedziałek 17 bm. 37 wycieczek (28.000 osób). W poniedziałek opuściło Poznań przeszło 4000 osób.

W poniedziałek 17 bm. po terenach Wystawy przesunęło się 36.500 osób. Jest to cyfra jak na dzień powszedni — b. wysoka.

Napływ dziennikarzy zagranicznych

Dnia 21 i 22 bm. przybywa do Poznania 25 korespondentów światowych pism z Warszawy, dnia 29 bm. przejedzie około 50 korespondentów pism światowych, akredytowanych w Berlinie. Na dzień 5 lipca zapowiedziany jest przyjazd około 51 dziennikarzy angielskich, a na drugą połowę lipca zgłoszono przyjazd dziennikarzy z prasy całego świata, jacy są akredytowani przy Lidze Nar. Mniej więcej w tym samym czasie przyjadą na Wystawę dziennikarze hiszpańscy oraz południowo-amerykańscy. Szczególnie obfite zapowiedziany jest przyjazd dziennikarzy niemieckich. Po wycieczce dziennikarzy z Wrocławia i Lipska przyjechać mają dziennikarze bawarscy, bremeńscy, westfalscy, i z nad Renu.

Na koniec sierpnia zapowiedziany jest przyjazd do Poznania wycieczki wybitnych działaczy oświatowych i redaktorów pedagogicznych pism z Europy. — M. in. spodziewany jest przyjazd delegatów Francji, Anglii, Danji, Włoch i Szwecji.

Niemcy o wystawie.

W związku z pobytem niemieckich dziennikarzy śląskich na PWK w prasie ukazało się kilka korespondencji poświęconych wystawie polskiej. Ostatnio w „Breslauer Neueste Nachrichten”, z 13 bm., znajdujemy obszerny artykuł, z którego cytujemy co następuje:

„Na każdym kroku napotka nieuprzedzony na poważne dążenie naprzód, świadomą celu odbudowę i niezwykle tempo rozwoju. Wystawa poznańska potwierdza te spostrzeżenia w takim stopniu, że nas Niemcy, ców to pro prostu przytłacza”.

Wreszcie autor kończy: „Pierwsza polska Powszechna Wystawa Krajowa” jest czynem, z którego kraj może być dumny i który zasługuje na uczciwy poklask każdego obiektywnie sądzącego gościa zagranicznego”.

Największa w Polsce wystawa zwierzęca.

W okresie od dnia 29 bm. do 7 lipca odbędzie się największa z dotychczasowych wystaw hodowlanych w Polsce, wystawa, która zgromadzi 756 koni, 1005 bydła, 494 owiec, 405 świń, 2500 drobnego inwentarza.

Reprezentowane będą wszystkie rasy inwentarza żywego, które znalazły w Polsce uznanie, a eksponaty dzięki swemu pochodzeniu ze wszystkich ziem dadzą kompletny obraz stanu i poziomu rodzimej hodowli.

Masowy wylot gołębi poczt.

Z okazji otwarcia wystawy zwierzęcej w dniu 29 bm. o godz. 10-cj zostanie zorganizowany masowy wylot kilku tysięcy gołębi pocztowych w Europie.

Sport.

W NIEDZIELĘ GRAJĄ.

Czarni — Ruch, Cracovia — Pogoń, Polonja — IFC., Warta — ŁKS., Turysci — Ruch.

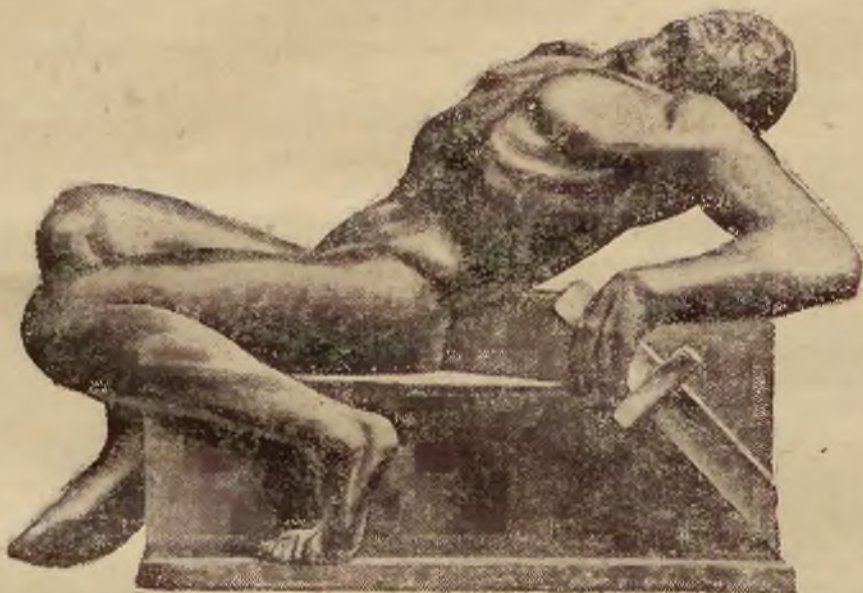
WISŁA WYPĘDZA DO LIPSKA.

Wraz z Wisłą, która rozegra 22 i 23. dwa mecze w Lipsku, jedzie gracz Legii Martyna.

TABELA MISTRZOSTW LIGOWYCH.

| Nazwa klubu | gier | punkt. zd. | punkt. byte | strac | stos bram. |
|------------------|------|------------|-------------|-------|------------|
| 1) Ł. K. S. | 10 | 14 | 6 | 17 | : 14 |
| 2) Wisła | 10 | 13 | 7 | 28 | : 24 |
| 3) Warta | 9 | 10 | 8 | 23 | : 16 |
| 4) Ruch | 8 | 10 | 6 | 17 | : 13 |
| 5) Garbarnia | 9 | 10 | 8 | 23 | : 19 |
| 6) Czarni | 7 | 19 | 5 | 23 | : 14 |
| 7) Legja | 11 | 9 | 13 | 15 | : 17 |
| 8) Cracovia | 9 | 8 | 10 | 15 | : 12 |
| 9) I. F. C. | 8 | 8 | 8 | 9 | : 13 |
| 10) Warszawianka | 8 | 7 | 9 | 10 | : 12 |
| 11) Pogoń | 8 | 7 | 9 | 12 | : 15 |
| 12) Turysci | 8 | 6 | 10 | 10 | : 21 |
| 13) Polonja | 9 | 3 | 15 | 14 | : 26 |

Ze świata sztuki.



„Umierający żołnierz”, wspaniała rzeźba polskiego rzeźbiarza, Edwarda Wittiga, którego francuska Akademia Sztuk Pięknych mianowała swym członkiem.

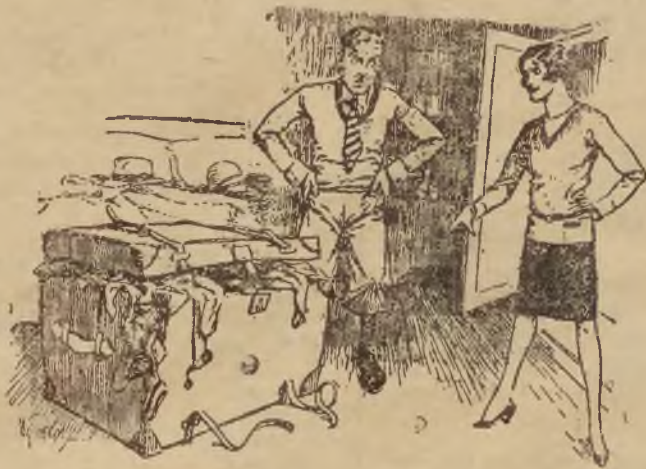
Radjo.

Sobota, 22 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.
 16.00. Muzyka płyt gramof.
 17.55. Program dla dzieci.
 1.9.15. Radjokronika.
 19.56. Sygnał czasu z Warszawsk. Obs. Astronom.
 20.30. Muzyka lekka z Dolny Szważe.
KRAKÓW 314,1 m.
 17.00. Odczyt p. t.: „O normalnem odzywianiu w czasie pracy”.
 20.00. Transm. hejnału z Wieży Marj.
POZNAŃ 339,8 m.
 19.15. Interludjum muzyczne.
 19.45. Ze świata kobiecego.
 22.10. Radjografja (syst. Fullona).
 24.00. 63-ci koncert nosny firmy „Philips”.

KATOWICE 416,1 m.
 16.00. Muzyka płyt gramof.
 20.00. Recytacje poetyckie z udziałem p. Z. Topolskiej.
WILNO 455,9 m.
 18.55. Czytanka aktualna.
 20.05. Fejleton aktualny.
PRAGA (Strasnie) 343,2 m.
 20.00. Muzyka operetkowa.
 22.25. Muzyka taneczna z Bratisławy.
BERLIN 475,4.
 20.00. Transmisja z Opery państwowej na Unter de Linden: „Tytus” opera w 2 aktach Mozarta.
WIEN (Rosenhügel) 519,9 m.
 16.00. Koncert popołudniowy orkiestry baletńskiej.
 20.00. „Tempo” — „Gazeta poranna”.
BUDAPESZT 545, m.
 17.10. Muzyka operetkowa.
 21.50. Pieśni węgierskie z początków 18 wieku. Wykona Istvan Lukatos.

Kącik Humoru.



— Widzisz, Kaziu, kufer już jest przepelniony. A to dlatego, że wpakowałem do niego jeszcze swoje żyletki do golenia.

ZA DUŻO CHODZENIA.

Pewien nauczyciel został przeniesiony z jednej szkoły wiejskiej do drugiej. Ponieważ przyjaźnie odnosił się do swych uczniów, jeden z jego dawnych uczniów odwiedził go na nowej siedzibie.

— A pozdrów tam wszystkich ode mnie — rzekł nauczyciel na pożegnanie.

— O panie profesurze, tobym se nogi schodził, gdybym tak chodził od chaty do chaty i wszystkich pozdrawiał.

O TO MU CHODZIŁO.

— Ależ Piotrusiu, jak śmiesz tak bić małego Karolka. Przecież on młodszy od ciebie i nie może się bronić.

— Ciocia winna!

— Ja? Co też ty pleciesz. Przecież ci wyraźnie powiedziałam, że jeżeli będziesz bił Karolka, nigdy cię więcej nie pocałuję.

— No właśnie.

ZBYT WIELE PISANINY.

(?) — Tyle pisaniny, zanim można się ożenić. Czy miałeś ten sam kłopot?

— O tak, codziennie dwa listy miłosne.

TROSKA O PRZYSZŁOŚĆ.

— Czy nie myślałeś o przyszłości, lekkomyślny człowieku, defraudując te pieniądze?

— O tak, natychmiast ulokowałem je w kasie oszczędności.

PAJĘCZYNA CZY NERWY.

— Marysiu! Wszędzie widzę pełno pajęczyn.

— O, czy to nie są nerwy, proszę pani.

TO „COŚ”.

On: — Ty to nazywasz kapeluszem, to „coś” na twojej głowie?

Ona: — A ty to nazywasz głową, to „coś” pod twoim kapeluszem...?

Posad poszukują.

POSZUKUJE pracy jako woźny, lub praktykant biurowy. Łask. zgłoszenia pod „Praktykant” do Admin. „Dziennika Ludowego”.

MONTER wodociagowy, z jednoroczną praktyką poszukuje zajęcia. Wiadomość w Administracji pod „Monter”.

POMOCNIK FOTOGRAFICZNY jako retuszer negatywy i pozytywy poszukuje posady. Listy do Administracji „Dziennika Ludowego” pod „Retuszer”.

Wolne posady.

CHŁOPCOW do nauki poszukuje zakład instalacyjny Józefa Einschlaga, Kamińskiego 1 3.

ZAKŁAD instalacyjny Józef Einschlag, Lwów, Kamińskiego 3, poszukuje chłopców do nauki.

Księgarnia Ludowa

ul. Szajnochy 1. 2.

poleca następujące książki:

- Frankowska: Ubezpiec. na wypadek choroby —70
 — Ustawa o ubezpiec. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.) . . . 8.—
 Umowa o pracę pracowników umysł. robotników 2'40
 Sady pracy 2'40
 Urlopy wypoczynkowe 3.—
 Regulamin czynności kas chorych . . . 1.—
 Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł. 1'50
 Janelli: Ustawa o ubezpiec. od wypadków (opr.) 9.—
 Kraheiska: Praca dzieci i młodoc. Obrona pracy w Polsce 1.—
 D. Gros: Powojen. odbud. Polski . . . 1'20
 Sjonizm Adwokatów —'50
 Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist. 1'60
 Niedziałkowski: Teoria i praktyka socjalizmu 5.—
 Kropotkin: Wielka rewolucja fran. Porczak: Walka o demokrację . . . 3.—
 — Religja a polityka —'70
 Króllński: Dzieje narodu polskiego Księga pamiątkowa P. P. S. 3'50
 Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS. . . 2.—
 Polski sport robotniczy —'80
 Marks: Kapitał z tomy 16.—
 Rosja sowiecka (2 tomy) 12.—
 Bucharin: Teoria materjał. hist. . . . 8.—
 Beer: Historia powszechna socjalizmu (5 tomów) 9.—
 Kautsky: Rewolucja proletarjacka i jej program 6.—
 Fabierkiewicz: Rosja współczesna Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu 2'40
 Marks: Manifest komunistyczny . . . —'30
 Mehring Karol Marks 7'50
 Trocki: Prawda o Rosji Sowieck. . . 15.—
 Daszyński: Pamiętniki I i II t. 16.—
 Hausner: Listopad 1918 1'20
 Leopolda: Czwarta brygada maszeruje 1'60
 Boy: Dziewice Konsystorskie 2'60
 Ochrona pracy w Polsce 1.—
 Czapiński: U źródeł bolszewizmu —'45
 Daniłowski: Bandyci z P. P. S. . . . 2'50
 Kalendarzyk młodego robotnika . . . —'70
 Kornitowicz: Akcja społęcz.-kult. w górnictwie ang. 3.—
 Kolski: Manifest komunistyczny . . . —'50
 Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja? 1.—
 Sinclair: Nazywają mnie cieślą 3.—

OGŁOSZENIA

Dom, ogród, front 57 m, sprzedam, Pijarów 61.



**BÓL
GŁOWY**

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.

„KOGUTEK-Migreno
Nervosin”

wyrobu apteki

GAŚECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.